

**Seria: PRACE MIGRACYJNE, nr 23**

**Studia nad  
przerzuceniem migrantów**

**K. Głąbicka**

**T. Halik**

**A. Sawicka**

**Marzec 1999**

Ośrodek Badań nad Migracjami  
Instytut Studiów Społecznych UW  
Stawki 5/7  
00-183 Warszawa  
Tel: 48+22+8315153  
Fax: 48+22+8314933  
Internet: [ISSINFO@SAMBA.ISS.UW.EDU.PL](mailto:ISSINFO@SAMBA.ISS.UW.EDU.PL)

Seria: PRACE MIGRACYJNE, nr 23

# **STUDIA NAD PRZERZUTEM MIGRANTÓW**

**Katarzyna Głębicka  
Teresa Halik  
Aleksandra Sawicka**

**SPIS TREŚCI**

Katarzyna Głąbicka

PRZERZUT MIGRANTÓW JAKO NOWA FORMA MIĘDZYNARODOWYCH WĘDRÓWEK LUDNOŚCI W POLSCE .....	5
1. Przerzut migrantów w skali globalnej .....	5
2. Przerzut migrantów w skali polskiej .....	7
3. Definicja terminu „przerzut migrantów” .....	8
3.1. Przerzut jako biznes.....	11
4. Nielegalna migracja do lub przez terytorium Polski w latach 1990.....	13
4.1. Skala zjawiska .....	13
4.2. Opis zjawiska.....	15
4.3. Ruch graniczny .....	15
4.3.1. Nielegalny ruch graniczny .....	16
4.4. Wnioski o azyl .....	17
5. Polskie ustawodawstwo imigracyjne.....	18
5.1. Umowy o readmisji .....	21
6. Podstawowe podmioty oddziałujące na to zjawisko .....	24
7. Zakończenie.....	25
Bibliografia.....	26

Aleksandra Sawicka

PRZERZUT I MIGRACJA W PERCEPCJI NIELEGALNYCH MIGRANTÓW .....	28
1. Wstęp.....	28
2. Charakterystyka badanej grupy .....	29
3. Sytuacja migrantów w Polsce a postrzeganie migracji i przerwotu .....	30
3.1. Mieszkańcy rządowych ośrodków dla uchodźców .....	30
3.2. Migranci w aresztach deportacyjnych i Ośrodku Strzeżonym dla Cudzoziemców ....	32
3.3. Mieszkańcy noclegowni .....	32
3.4. Nielegalni pracownicy wietnamskiej restauracji.....	33
4. Uchodźcy a migracja ekonomiczna.....	33
5. Trzy typy nielegalnej migracji i organizacji przerwotu.....	35
5.1. Typ pierwszy: ucieczka z kraju .....	35
5.2. Typ drugi: Ryzykowna inwestycja .....	37
5.3. Typ trzeci: Nielegalna praca załatwiona za granicą .....	40
6. Podsumowanie.....	41
Bibliografia.....	42

Teresa Halik

POSTAWY SPOŁECZNOŚCI MIGRANCKICH WOBEC MIGRANTÓW  
PRZERZUCANYCH – POTENCJALNY KONFLIKT INTERESÓW?..... 44

Wstęp – geneza badania .....	44
1. Migranci wietnamscy .....	46
1.1. Charakterystyka grupy.....	46
1.2. Przyczyny opuszczenia kraju.....	46
1.3. Plany na przyszłość .....	47
1.4. Konkluzje.....	48
2. Przedstawiciele wietnamskiej społeczności migranckiej .....	49
2.1. Charakterystyka grupy.....	49
2.2. Percepcja problemu przerzutu .....	49
2.3. Stosunek do migrantów przerzucanych.....	50
2.4. Miejsce migrantów przerzucanych w środowisku migrantów wietnamskich.....	51
3. Konkluzje końcowe .....	52
Zakończenie.....	53
Bibliografia.....	55

Katarzyna Głąbicka

## PRZERZUT MIGRANTÓW JAKO NOWA FORMA MIĘDZYNARODOWYCH WĘDRÓWEK LUDNOŚCI W POLSCE

### 1. Przerzut migrantów w skali globalnej

Zjawisko przerzutu migrantów ma długą historię i można się z nim było spotkać niemal zawsze i niemal wszędzie tam, gdzie z jednej strony znajdowali się chętni do odbycia wędrówki, i gdzie z drugiej strony wobec tych osób państwo docelowe próbowało szczelnie zamykać swoje granice lub gdy państwo ich pochodzenia drastycznie ograniczało swobodę podróży zagranicznych swoich obywateli. Zjawisko to przybierało nawet w różnych okresach skalę masową<sup>1</sup>.

Najbardziej narażeni na procesy migracyjne są obywatele państw afrykańskich, gdzie toczą się wojny i walki plemienne, panuje bezprawie, reżim dyktatorski, ludzie żyją w skrajnej biedzie i ubóstwie, obywatele państw azjatyckich podejmujący decyzje o emigracji zarówno z przyczyn politycznych (Afganistan), łamania praw człowieka (Chiny), jak i ekonomicznych (Wietnam) i religijnych (Indie, Irak, Iran) oraz obywatele Ameryki Południowej i Środkowej, którzy migrują zarówno z powodu skrajnej biedy jak i z przyczyn politycznych (np. rządy dyktatorskie).

Państwa napływu migrantów to zachodnia i północna Europa, oraz Ameryka Płn., a więc państwa, gdzie są przestrzegane prawa człowieka, nadane są obywatelom prawa socjalne, jest stabilizacja gospodarcza, migranci mogą spokojnie i bezpiecznie żyć. Ponadto państwa te przyjęły podpisaną w lipcu 1951r. Konwencję Genewską dotyczącą Uchodźców, dającą prawo wszystkim prześladowanym z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych do ochrony w danym państwie.

Forma międzynarodowych wędrówek ludności, jaką jest przerzut migrantów, jest typowa jak i dla innych form migracji i dokonuje się z biednego Południa do państw bogatej Północy. Obrazuje to wykres 1.

---

<sup>1</sup> Głąbicka, 1999.

**Wykres 1.** Główne światowe ruchy migracyjne

Źródło: IOM, June 1996

## 2. Przerzut migrantów w skali polskiej

Z przerzutem migrantów na ziemiach polskich spotkano się już w końcu XIX wieku, kiedy to emigracja do USA z ziem polskich znajdujących się pod zaborem rosyjskim przybierała charakter szerokiego strumienia przerzutu ludzi. Przez pas północnego pogranicza z ziemiami będącymi pod zaborem pruskim, między Mławą a Suwałkami wiodło wówczas wiele znanych szlaków przemytniczych, których etapem pośrednim był Królewiec. Przerzucani z Królestwa Polskiego migranci byli tam okrętowani i kierowani dalej aż do punktu docelowego w USA.

Od tamtej pory jednak z przerzutem ludzi przez granice spotykano się w Polsce sporadycznie, w skali jednostkowej. Nigdy też przerzut na ziemiach polskich, do Polski czy też przez jej terytorium do innego kraju, nie obejmował w znaczących ilościach cudzoziemców. Tymczasem w latach 1990. zjawisko przerzutu migrantów w Polsce znowu przybrało masowe rozmiary i, co jest dziejowym ewenementem, objęło niemal wyłącznie obywateli państw obcych<sup>2</sup>.

Obserwowanym od 1991r. trendem na polskiej granicy jest nielegalna migracja z krajów objętych zbrojnymi konfliktami etnicznymi, religijnymi oraz z krajów słabych ekonomicznie. Przyczyniły się do tego z pewnością zmiany społeczno-polityczne w całej Europie Środkowo-Wschodniej, liberalizacja przepisów wjazdowych i wyjazdowych, podpisywanie przez Polskę umów o ruchu bezwizowym z poszczególnymi państwami (obecnie 64). Najistotniejsze problemy w ruchu bezwizowym stwarzają obywatele Rumunii i Bułgarii ze względu na częste przypadki niezgodności celu podróży z celem deklarowanym. Druga kwestia to zmiana, po legalnym wjeździe do Polski, deklarowanego celu podróży z turystycznego na rzecz migracji tranzytowej przez jej terytorium ku granicy zachodniej i dalszej nielegalnej migracji do państw Europy Zachodniej. Dotyczy to przede wszystkim obywateli państw b. ZSRR. Inny problem to posługiwanie się przez cudzoziemców fałszywymi dokumentami – paszport, wiza, vouchery (np. w 1993r. zatrzymano z tego powodu, zgodnie z danymi Komendy Głównej Straży Granicznej 28 148 osób)<sup>3</sup>.

Wpływ na wzmożony napływ cudzoziemców na terytorium Polski miało również podpisanie w 1991r. Konwencji Genewskiej, a tym samym możliwość ubiegania się w Polsce o status uchodźcy, kilka nowelizacji ustawy o cudzoziemcach z roku 1963, aż wreszcie przyjęcie nowej ustawy o cudzoziemcach 25 czerwca 1997r., która weszła w życie z dniem 27 grudnia 1997r.<sup>4</sup>

Z początkiem lat 1990. większość migrantów traktowała Polskę jako kraj tranzytowy lub tymczasowego pobytu (przystanek w drodze na Zachód). Sytuacja zmieniła się po roku 1995, kiedy to cudzoziemcy zaczęli postrzegać Polskę również jako kraj docelowy. W miarę wzrostu stopy życiowej atrakcyjność Polski jako miejsca na osiedlenie rośnie, zwłaszcza w perspektywie naszego przyszłego członkostwa w strukturach UE. Wpływ na to miała również zmiana i zaostrzenie polityk imigracyjnych (azyłowych) w państwach Europy Zachodniej. Polska jako kraj sąsiadujący z krajami UE stał się dla imigrantów jedynie dostępnym obszarem wjazdu.

Polska jest traktowana jako kraj docelowy przede wszystkim przez obywateli krajów b. ZSRR, Rumunii, Bułgarii, Wietnamu i Chin. Narodowości te tworzą w Polsce własne enklawy i rozwijają własną działalność gospodarczą.

---

<sup>2</sup> Głębicka et al., 1998.

<sup>3</sup> Dane Komendy Głównej Straży Granicznej.

<sup>4</sup> tj. Dz. U. Nr 114, poz. 739.

Natomiast Lankijczycy, Afgańczycy, Pakistańczycy, obywatele Bangladeszu, Hindusi, Irakijczycy, Libańczycy starają się przez terytorium Polski dotrzeć do państw Europy Zachodniej mających rozwiniętą sferę pomocy socjalnej (Szwecja, Niemcy, Belgia, Holandia). Część przetrucanych migrantów próbuje się przedostać również do USA lub Kanady (znajdują się tam duże skupiska danych narodowości).

### 3. Definicja terminu „przerzut migrantów”

W publikacjach Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji poświęconych problematyce przetrutu migrantów<sup>5</sup> istnieje wyraźne rozdzielanie dwóch pojęć dotyczących przetrutu osób: *trafficking in migrants* (przerzut) lub *smuggling of person* (przemyt) (zob. wykres nr 2).

Zgodnie z ustaleniami przyjętymi na spotkaniu Grupy Budapesztańskiej w dniach 7-8 grudnia 1998r. termin przetrut(*trafficking*) powinien zawierać następujące elementy<sup>6</sup>:

- pośrednictwo;
- zapłata za usługę;
- nielegalne przekroczenie granicy lub legalne przekroczenie granicy z zamiarem nielegalnego pozostania na danym terytorium. Intencja przekraczania granicy jest w złej wierze (*mala fide*);

- podwójna korzyść dla organizatorów przetrutu: pieniądze za zorganizowanie podróży i następnie po przybyciu do celu eksploatacja migranta np. praca za darmo przez jakiś okres czasu, zmuszanie do prostytucji kobiet lub dzieci. Pieniądze z tej niewolniczej pracy migrantów są z powrotem obracane na cele kryminalne, niezgodne z prawem.

Natomiast przemyt (*smuggling of person*) powinien posiadać następujące cechy:

- pośrednictwo;
- nielegalne przekroczenie granicy;
- migrant decyduje się na taki sposób migracji dobrowolnie;
- zapłata za zorganizowanie podróży.

Wspólna cecha obu terminów to nielegalne przekroczenie granicy lub nielegalny pobyt w danym państwie, pośrednictwo w nielegalnym przekroczeniu granicy, uzyskiwanie korzyści materialnych za usługę.

Natomiast odróżnia te dwa terminy aspekt wiktymologiczny. Posiada go przerzut migrantów, podczas którego migranci są przetrucani za pomocą użycia siły, podstępem nadużywa się władzy, intrygi, wykorzystuje nielegalnego migranta seksualnie, do popełnienia przestępstwa, przemytu narkotyków czy substancji promieniotwórczych. Również po dotarciu do kraju docelowego organizacje przetrucujące często eksploatują migranta przez jakiś okres czasu min. pracują oni dla organizacji zajmujących się przetrutem za darmo lub za bardzo niskie wynagrodzenie (np. Wietnamczycy pracują w restauracjach, kobiety z Bułgarii lub Ukrainy jako prostytutki, a dzieci rumuńskie żebrzą na ulicy).

W przypadku czerpania korzyści materialnych przez organizacje przetrutowe z nielegalnego pobytu i nielegalnej pracy migranta w danym kraju docelowym dla określenia formy nielegalnej migracji z kraju pochodzenia do kraju docelowego używa się terminu „przerzut”. Natomiast samo ułatwienie nielegalnego dotarcia z kraju pochodzenia do wybranego kraju docelowego określa się słowem „przemyt”. W tym przypadku kontakt między nielegalnym migrantem, a organizacją pomagającą mu w migracji kończy się w momencie dotarcia do miejsca docelowego.

<sup>5</sup> IOM, 1994; IOM, 1997; Salt et al., 1998.

<sup>6</sup> Expert Group of the Budapest Group, 1998.



**Wykres 2.** Rozróżnienie pomiędzy przemytem i przerzutem migrantów



Źródło: Expert Group of the Budapest Group, 1998.

**Wykres 3.** Przerzut migrantów jako biznes (Salt)

**w oddzielnym pliku: wp23\_wyk3.cdr (Coreldraw 8)**

Źródło: Salt et al., Stein, 1997.

### 3.1. Przerzut jako biznes

Przerzut migrantów stanowi międzynarodowy bardzo dochodowy biznes. Źródła podają, że jest on bardziej opłacalny i mniej ryzykowny niż przemysł narkotyków lub broni. W 1994r. IOM podała, że roczny dochód organizacji przerzucających migrantów wyniósł 7 bilionów USD.

Za stwierdzeniem, że przerzut migrantów jest międzynarodowym biznesem przemawia jego zorganizowanie (zob. wykres 3.):

- Jest wkład, czyli ludzie, środki finansowe, informacja, dokumenty.
- Etap I – mobilizacja, czyli rekrutacja chętnych – bardzo ważną rolę odgrywają tu pośrednicy, którzy mają za zadanie sprzedać swoją usługę. Jest to swojego rodzaju marketing, gdzie za pomocą nieprawdziwych informacji wabi się potencjalnych chętnych na taki typ podróży, fałszuje się dokumenty, rozgłasza informacje wśród ludności. Zachęcenie do wyjazdu jest bardzo ważnym elementem całego procesu. Czyli po pierwsze, działalność w rejonie, w którym ze względu na złą sytuację istnieje wysokie prawdopodobieństwo popytu na umożliwienie przedostania się do „raju”. Po drugie, aby wykorzystać naiwność ludzi, potrzebny jest ktoś kto albo wzbudza zaufanie bo jest znany, albo w inny sposób potrafi pokazać korzyści, które można osiągnąć wpłacając pieniądze (w przypadku kobiet stosowana jest praktyka zakładania za nie pieniędzy, które one po dorobieniu się miałyby zwrócić – co też może wzbudzić sympatię i zaufanie do pośrednika) i decydując się na wyjazd. Niebagatelną rolę odgrywa pierwszy pośrednik, który może być potencjalnemu migrantowi mniej lub bardziej znany i który umiejętnie roztacza wizję lepszego życia. Zorganizowanie tych grup zaczyna się od porozumienia między organizacją i chętnymi migrantami, którzy chcą się dostać do wymarzonego raj.

- Etap II biznesu to planowanie trasy, organizacja środków transportu, zatrudnienie ludzi do obsługi migrantów na całej trasie (kierowcy, miejsca noclegowe, posiłki, kurierzy, skorumpowani funkcjonariusze straży granicznej, przewodnicy przeprowadzający przez granicę itp.). Organizacja przerzutu jest szczegółowo zaplanowana. Ważnym jest korzystanie z szybkiego, ogólnoswiatowego przepływu informacji, co sprowadza się do możliwości zaplanowania trasy przerzutu np. z Bangladeszu do Niemiec, będąc w Szwajcarii. A także wykorzystywanie terenowych możliwości w określonych państwach czyli np. korzystanie z usług innej organizacji przestępczej. Ponadto, aby sprawnie przeprowadzić przerzut organizacja musi dysponować wiedzą na temat przepisów prawa obowiązujących w poszczególnych krajach, aby móc wykorzystać to dla swoich celów, czyli np. postępowanie zgodnie z prawem jeśli jest to możliwe (np. legalne przekraczanie granicy).

Podróż odbywa się zwykle przez kilka krajów. Granice są zwykle przekraczane nielegalnie. Kilkakrotnie zmieniają się osoby przerzucające migrantów. Migranci w czasie podróży są zwykle zakwaterowywani w bardzo prowizorycznych warunkach, otrzymują 1 raz dziennie posiłek, odbierane są im dokumenty podróży, bagaż. Jest to często uzależnienie przerzucanego migranta przez organizatorów. Jest on zdany na ich łaskę, gdyż sam nie wie gdzie się znajduje, w jakim kraju, nie posiada dokumentów, nie zna języka i obowiązującego ustawodawstwa.

- Etap III – przerzucenie migranta do kraju docelowego i czerpanie korzyści z migranta (np. poprzez zatrudnienie, aby spłacił zaciągnięty dług na podróż, sprzedaż mu fałszywych dokumentów lub przymuszanie do jakiejś pracy np. prostytutka wśród kobiet). Przekazy pocztowe są wysyłane przez migrantów do kraju pochodzenia, a organizatorzy przerzutu otrzymane od migrantów pieniądze obracają w światku przestępczym np. na narkotyki, zakup kradzionych towarów.

W związku z powyższą wiedzą zespół Ośrodka Badań nad Migracjami realizujący projekt badawczy nt. przerzutu migrantów postanowił używać terminu „przerzut” i przyjął następującą jego definicję<sup>7</sup>:

Przerzut migrantów jest to działalność w skali międzynarodowej polegająca na ułatwianiu migracji:

- za pomocą pośredników, przewodników, kurierów lub innych agentów,
- w formie zachowań lub działań w „złej wierze” (*mala fide*) lub nielegalnych,
- związana z transakcją kupna-sprzedaży usługi „ułatwienia” lub „pomocy”.

Tak więc muszą być spełnione 3 warunki:

- pośrednik-przemytnik ułatwia migracje, a migrant uczestniczy w niej dobrowolnie,
- migracja jest nielegalna z założenia i aby zaistniała musi być urzeczywistniona,
- zapłata za migranta jest uiszczana przez migranta lub w jego imieniu.

Poza tym zostało uzgodnione, że zjawisko to posiada dwa oblicza:

- Biznes międzynarodowy, w którym ruch ludzi przebiega jak ruch towarów ponieważ towarzyszą mu wielostadialne transakcje towarowo-pieniężne;
- Proceder kryminalny, w którym migranci są wykorzystywani lub pozbawieni swoich praw w zamian za przyrzeczenie ułatwienia migracji.

Reasumując można stwierdzić, że przerzut migrantów jest świadomym ułatwieniem dla korzyści ekonomicznych nielegalnego wjazdu, pobytu lub przejazdu przez jakieś państwo lub terytorium.

Ten międzynarodowy biznes jest generowany przez czynniki zewnętrzne. Gdyby można było legalnie przekraczać granice, nie trzeba by korzystać z pomocy pośredników i nie byłby to opłacalny interes dla grup przestępczych.

---

<sup>7</sup> Głębicka, 1999, s. 4.

## 4. Nielegalna migracja do lub przez terytorium Polski w latach 1990.

### 4.1. Skala zjawiska

W niniejszym rozdziale została omówiona skala przepływu nielegalnych migrantów do lub przez terytorium Polski.

Przedstawiona statystyka nie odzwierciedla jednak całej skali zjawiska, gdyż przytoczone dane liczbowe odnoszą się jedynie do zarejestrowanych osób zatrzymanych w związku z nielegalnym przekroczeniem granicy, a dotyczy to tylko części rzeczywistej liczby osób nielegalnie przekraczających granicę. Z tego też względu prezentowane poniżej dane liczbowe nie mogą stanowić podstawy do pełnej oceny rzeczywistych rozmiarów i dynamiki zjawiska, mogą natomiast potwierdzić fakt jej występowania na polskiej granicy państwowej i jej liczebnej przewagi na kierunku wyjazdowym z Polski nad nielegalną migracją na kierunku wjazdowym do Polski.

W 1990r. zatrzymano za nielegalne przekroczenie granicy 3 147 osób, natomiast w 1991r. już o 331% więcej tj. 13 589 osób, a w 1992r. zanotowano kolejny wzrost o 148% tj. 33 581 osób. W wyniku zaostrzenia polityki azylowej Niemiec nastąpił spadek nielegalnego przekraczania granicy o 45,5% i liczba zatrzymanych wynosiła 18 298 osób. Kolejny spadek odnotowano w roku 1994, kiedy zatrzymano ca. 12 tys. cudzoziemców. W 1997r. za usiłowanie lub nielegalne przekroczenie granicy państwowej zatrzymano 16 439 osób. Stanowi to wzrost w porównaniu z 1996r. o 5,82%.

Najwięcej osób zatrzymano na granicy polsko-niemieckiej 74,3% (12 217), z krajów azjatyckich 40,5%, 23,4% pochodziło z Rumunii, Bułgarii i Jugosławii, 20,0 % z b. ZSRR (Ukrainy, Armenii, Rosji, Mołdawii, Litwy), a 2,1% z Afryki. Na granicy wschodniej zatrzymano 1 189 osób, z czego 77% to obywatele państw azjatyckich.

Jak z powyższych danych wynika w nielegalnej migracji dominują obywatele państw azjatyckich (59% ogółu nielegalnych migrantów). W 1997r. zatrzymano obywateli następujących państw azjatyckich: Sri Lanka – 1 517, Afganistan – 1 399, Bangladesz – 480, Pakistan – 438, Irak – 431, Indie – 306 osób. Drugą co do liczebności grupę stanowią Rumuni (10,1% ogółu nielegalnych przekroczeń), obywatele b. ZSRR (Ormianie, Ukraińcy, Białorusini, Litwini) – 28,2, a obywatele państw afrykańskich (Somalia, Gwinea, Liberia, Kamerun, Etiopia, Nigeria, Algieria) – 2,7%.

Szczegółowe dane liczbowe zostały zaprezentowane w tabeli 1 i 2.

**Tabela 1.** Zatrzymania za usiłowanie lub nielegalne przekroczenie granicy w latach 1991-1998\*

	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	Ogółem
Na całej granicy RP	13 589	33 581	18 298	14 316	15 597	15 535	15 595	1791	126 511
Kierunek do RP	1 202	1 946	2 392	2 922	3 306	3 648	3 943	72	19 359
Kierunek z RP	12 387	31 635	15 906	11 394	12 291	3 943	11 652	1182	107 152
W przejściach granicznych	1 415	2 647	2 672	3 288	3 667	11 652	4 151	537	22 136
Poza przejściami granicznymi	12 174	30 934	15 626	11 028	11 930	107 152	11 444	1154	104 375

\* W 1998 za okres 1 stycznia – 31 czerwca

Źródło: Komenda Główna Straży Granicznej, Warszawa 1998

**Tabela 2.** Główne nacje osób zatrzymanych za usiłowanie lub nielegalne przekroczenie granicy w latach 1994–1997 z uwzględnieniem odcinka granicy z Niemcami

Państwo	Liczba osób		Liczba osób		Liczba osób		Liczba osób	
	1994	w tym: granica z Niemcami	1995	w tym: granica z Niemcami	1996	w tym: granica z Niemcami	1997	w tym: granica z Niemcami
Afganistan	145	59	459	281	867	685	1 399	1 153
Algieria	276	268	75	62	116	74	75	57
Armenia	850	824	1 356	1320	1010	991	850	794
Azerbejdżan	30	28	59	57	98	98	98	98
Bangladesz	53	22	118	71	219	157	480	404
Białoruś	291	264	185	151	157	145	147	122
Bułgaria	611	577	261	238	246	228	140	118
Gruzja	70	68	24	24	64	62	73	68
Indie	462	226	772	507	484	360	306	203
Irak	166	53	372	264	626	545	431	332
Jugosławia	295	213	186	155	136	108	219	179
Liban	38	35	40	36	106	89	50	28
Litwa	145	66	117	62	83	55	113	82
Łotwa	32	24	36	26	43	41	54	38
Macedonia	42	30	258	245	75	72	83	81
Mołdawia	413	407	639	622	1 067	1 041	560	521
Pakistan	166	49	257	139	443	360	438	348
Rosja	499	431	474	446	382	315	283	205
Rumunia	3 358	3 153	2 927	2 779	1 226	1 119	1 114	864
Somalia	50	17	145	115	59	40	50	46
Sri Lanka	186	46	201	152	609	517	1 517	1 201
Turcja	128	66	104	54	124	93	75	34
Ukraina	1 070	978	874	783	628	535	905	780
Wietnam	79	17	37	17	58	43	56	17

Źródło: Komenda Główna Straży Granicznej, Warszawa 1998

## 4.2. Opis zjawiska

Stopniowo od 1995r. Polska staje się nie tylko krajem tranzytowym, ale i docelowym dla niektórych grup przetrucanych migrantów.

W miarę wzrostu stopy życiowej atrakcyjność Polski jako miejsca na osiedlenie rośnie, zwłaszcza w perspektywie naszego członkostwa w strukturach UE, a także z uwagi na możliwość ubiegania się o status uchodźcy na terytorium RP.

Spadkowa tendencja w nielegalnej migracji ulega stopniowemu utrwalaniu i to za sprawą wprowadzenia restrykcyjnej polityki azylowej w RFN i zmniejszenia wjazdów do Polski potencjalnych migrantów z Rumunii i Bułgarii, a także wzrostu efektywności działań straży granicznej i służb państw sąsiednich. Zmianie ulega również geograficzna koncentracja nielegalnych wjazdów do Niemiec i przeniesienie jej z granicy czeskiej i polskiej na odcinek austriacko-niemiecki i granicę morską.

Najbardziej zagrożone nielegalną migracją są odcinki granicy poza przejściami granicznymi (tzw. zielona granica).

Następuje spadek liczby przetrucanych osób z b. ZSRR, natomiast wzrost przetrzutu osób z Azji Południowo-Wschodniej: Sri Lanki, Indii, Bangladeszu, Pakistanu, Afganistanu, a także Libii, Iraku i Iranu.

Nielegalnych imigrantów można podzielić na trzy grupy:

- legalnie przybywających na terytorium Polski i nielegalnie pozostających lub nielegalnie przekraczających granicę polsko-niemiecką (np. byli obywatele ZSRR);
- nielegalnie przekraczających granicę (obywatele krajów azjatyckich i afrykańskich);
- przekraczających granicę na fałszywych papierach (zarówno byli obywatele ZSRR, jak i krajów azjatyckich i afrykańskich).

Głównymi organizatorami przetrzutu są często obywatele państw azjatyckich, którzy zalegalizowali swój pobyt na terytorium Polski, Czech, WNP lub państw Europy Zachodniej, głównie Niemiec.

Przerzut składa się zwykle z kilku profesjonalnie przygotowanych etapów. Ośrodki są umiejscowione w Moskwie, Kijowie, Mińsku, Lwowie, Pradze, a w Polsce w Warszawie, Łodzi, Wrocławiu i Szczecinie.

## 4.3. Ruch graniczny

W I półroczu 1998r. na granicach Polski czynne były 193 przejścia graniczne, z tego: 133 drogowe, 24 kolejowe, 3 rzeczne, 18 portowych i 15 lotnisk. Na wszystkich tych przejściach odprawiono 125,8 mln osób, z tego 43,6 mln Polaków i 82,2 mln cudzoziemców. W porównaniu z analogicznym okresem roku 1997 liczba osób przekraczających granicę Polski wzrosła o 7,1%. Najwięcej osób przekraczających granicę lądowe podróżowało samochodami osobowymi i autokarami – 75,1%, a następnie pieszo – 20,0%, koleją – 2,3%, samolotami – 1,4% i środkami komunikacji morskiej – 1,2%. Największy ruch graniczny wystąpił na granicy zachodniej. Odprawiono tam 68,2% mln osób. Polacy stanowili 28,4%, a cudzoziemcy 71,6%<sup>8</sup>.

---

<sup>8</sup> GUS, 1998.

#### 4.3.1. Nielegalny ruch graniczny

Na przestrzeni lat 1990. zmieniają się liczebnie narodowości osób, chcących nielegalnie wjechać do jakiegoś kraju, trasy którymi ci ludzie są przetrzucani oraz metody przetrzutu. Na przykład w 1997r., w porównaniu z analogicznym okresem 1996r. spadek przetrzutu osób przez granicę polsko-ukraińską<sup>9</sup> wyniósł 27,7%. Wpływ na to miał fakt rygorystycznego egzekwowania przepisów granicznych wobec cudzoziemców wjeżdżających do Polski. Jednakże w tym samym czasie nastąpił wzrost przetrzutu osób na innych odcinkach polskiej granicy min. polsko-czeskiej, polsko-słowackiej, polsko-rosyjskiej. Przesunięcie miejsc przetrzutu osób związane jest min. z faktem uszczelniania wschodniej granicy Polski w ramach środków otrzymanych z Funduszu PHARE. W związku z tym grupy przestępcze kierują się od 1997r. w stronę granicy słowackiej i czeskiej, które nie są szczelnie chronione i nie stwarzają skutecznej bariery przed infiltracją migrantów. Rozwojowi tego procederu sprzyja również ukształtowanie terenu (zwarte kompleksy leśne, niewielkie zaludnienie, obszary górskie) oraz pomoc ludności lokalnej (ponad 20% żyje w ubóstwie i jest bezrobotna, jest to więc dla niej możliwość dodatkowego zarobienia pieniędzy).

Największa ilość osób zatrzymywana jest na granicy zachodniej. Najbardziej aktywni na kierunku wyjazdowym z Polski są Rumuni, Bułgarzy oraz obywatele b. ZSRR.

Sytuacja na poszczególnych granicach polskich wygląda następująco:

*Na granicy z Niemcami* odnotowuje się wzrost nielegalnego przekraczania granicy od 1993r., gdzie większość obywateli państw azjatyckich, afrykańskich i Europy Wschodnio-Południowej stara się ominąć kontrolę graniczną za pomocą osób trzecich lub fałszywych dokumentów podróży.

Fakt wejścia w życie umowy polsko-niemieckiej o małym ruchu granicznym przyczynił się w znacznej mierze do wzrostu nielegalnego przekraczania granicy na podstawie dokumentów należących do innych osób.

Liczba zatrzymywanych za nielegalne przekroczenie granicy na odcinku zachodnim ma tendencję wzrastającą. Najwięcej problemów stwarzają obywatele Afganistanu, Sri Lanki, Rumunii, Bułgarii, Mołdawii, Ukrainy, Indii, Pakistanu i Armenii.

*Na granicy południowej Polski* ilość osób zatrzymywanych w związku z nielegalnym przekraczaniem granicy jest niewielka, z uwagi na występowanie tu poza emigracyjnymi motywami przekraczania granicy (np. celem dokonania zakupów).

*Granica wschodnia* charakteryzuje się ciągłym wzrostem nielegalnej migracji, głównie z państw trzecich, gdyż obywatele b. ZSRR przekraczają granicę Polski oficjalnie przez przejścia graniczne, odciążając w ten sposób wschodnią zieloną granicę.

Za nielegalne przekraczanie granicy wschodniej zatrzymuje się obywatele państw azjatyckich (Indie, Pakistan, Nepal, Turcja, Wietnam) i Afryki zarówno na odcinku polsko-litewskim, polsko-rosyjskim, polsko-białoruskim i polsko-ukraińskim. Najbardziej zagrożona jest granica polsko-litewska ze względu na łatwość jej przekraczania poza przejściami granicznymi. Natomiast na granicy polsko-rosyjskiej odnotowuje się spadek nielegalnych przekroczeń granicy w wyniku rozszerzenia po stronie rosyjskiej strefy operowania służb granicznych do 6 km od linii granicznej i rozszerzenia jej uprawnień policyjnych.

Od 1992r. wzrost nielegalnego przekraczania granicy odnotowuje się również *na granicy morskiej*. Jest ona niewielka w porównaniu z granicami lądowymi i dotyczy głównie obywateli państw afrykańskich. W 1993r. zatrzymano w ten sposób 166 osób, w 1994r. – 90 osób.

---

<sup>9</sup> Według danych Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.



W przypadku *drogi powietrznej*, przestępczości granicznej w międzynarodowym porcie lotniczym Okęcie towarzyszą na dużą skalę przestępstwa przeciwko dokumentom uprawniającym do wjazdu lub wyjazdu. Za fałszywe lub podrobione dokumenty (paszport, wizy) zatrzymano tu w 1991r. – 103 osoby, w 1992 r. – 223 osoby (wzrost o 116%), a w 1993r. – 275 osób (wzrost o 23,3%).

#### 4.4. Wnioski o azyl

Do końca 1997 roku każdy cudzoziemiec był uprawniony do wystąpienia o status uchodźcy w dowolnym miejscu na terytorium Polski i praktycznie w dowolnym czasie od momentu wjazdu na to terytorium. Skłaniało to "zdekonspirowanych" przetrucanych obcokrajowców do składania wniosku o przyznanie statusu uchodźcy. Chroniło to te osoby (w założeniu – przynajmniej w okresie rozpatrywania wniosku) przed wydaleniem z Polski, a także zapewniało im (w okresie po zatrzymaniu) bezpłatny i bezpieczny byt. Wejście w życie nowej ustawy o cudzoziemcach (praktycznie od 1.01.1998r.) stworzyło wprawdzie wymóg występowania o status uchodźcy niezwłocznie po znalezieniu się na terytorium Polski, jednak dotychczasowa (krótka) praktyka dowodzi, że jest on niemal niemożliwy do wyegzekwowania (np. zatrzymany wewnątrz kraju przetrucany migrant zwykle oświadcza, że nie miał świadomości, iż przekroczył granicę Polski lub że był siłą lub groźbami zmuszony do zachowania się niezgodnego z odpowiednimi polskimi przepisami). W rzeczywistości niewiele się zmieniło po wprowadzeniu w życie nowej ustawy.

Od 1994r. obserwuje się wzrost napływu do Polski cudzoziemców ubiegających się o przyznanie statusu uchodźcy. W wyniku zatrzymania większość cudzoziemców składa wnioski o status uchodźcy na terytorium RP. Na początku lat 1990. wnioski o przyznanie statusu uchodźcy na terytorium RP składało w granicach 600–800 osób rocznie. Natomiast w 1996r. wniosków takich było już ponad 3300, a w 1997 – 3500. Jest to 4 razy więcej w porównaniu z rokiem 1995r.

Osoby składające wnioski pochodziły głównie z państw azjatyckich: Sri Lanki, Afganistanu, Armenii, Iraku, Pakistanu i Indii. Pozytywnie rozpatruje się rocznie ok. 10% wniosków.

**Tabela 3.** Nadanie statusu uchodźcy w Polsce w latach 1991-1998

	Osoby ubiegające się o status uchodźcy	Decyzje pozytywne	Decyzje negatywne	Osoby w przypadku których umorzono postępowanie*
1993	819	61	135	235
1994	598	391	188	362
1995	843	105	193	394
1996	3205	120	375	1454
1997	3500	200	435	1333
1998	3373	51	1254	1670

\*Najczęściej z powodu wyjazdu tych osób za granicę przed uzyskaniem decyzji  
Źródło: Departament ds. Migracji i Uchodźstwa MSWiA, Warszawa 1998

W latach 1990. (do marca 1998r.) ogółem 1675 osób otrzymało status uchodźcy na terytorium Polski.

Najliczniejsze grupy narodowościowe, którym został przyznany status uchodźcy pochodzą z: Bośni i Hercegowiny (387), Somalii (158), Etiopii (50), Afganistanu (46), Sri Lanki (44), Iraku (33) i Libanu( 24).

## 5. Polskie ustawodawstwo imigracyjne

Od początku lat 1990. normy prawne dotyczące kwestii migracji zaczęły się tworzyć i w wyniku tego od 1997r. polskie ustawodawstwo migracyjne jest zgodne ze standardami międzynarodowymi i przyjętymi rozwiązaniami w tym zakresie w Radzie Europy i Unii Europejskiej.

Jednakże punktem wyjścia w procesie legislacyjnym obecnego systemu migracyjnego była ustawa o cudzoziemcach z 29 marca 1963r., która, wraz z późniejszymi zmianami, obowiązywała do 26 grudnia 1997r. Dodatkowo w 1991r. Polska ratyfikowała regulującą status uchodźców Konwencję Genewską z 1951r. i Protokół Nowojorski z 1967r. Zgodnie z Konwencją dotyczącą Uchodźców z dnia 28 lipca 1951r. termin uchodźca stosuje się do osoby, która na skutek uzasadnionej obawy przed prześladowaniem z powodu swojej rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej lub z powodu przekonań politycznych przebywa poza granicami państwa, którego jest obywatelem i nie może lub nie chce, z powodu tych obaw, korzystać z ochrony tego państwa i powrócić do tego państwa<sup>10</sup>.

W Konstytucji RP z 2 kwietnia 1997r. również zostały zapisane kwestie dotyczące cudzoziemców. Art. 56 Konstytucji stanowi, że cudzoziemcy mogą korzystać z prawa azylu w RP na zasadach określonych w ustawie, a cudzoziemcowi, który w RP poszukuje ochrony przed prześladowaniem może być przyznany status uchodźcy.

W związku z pojawieniem się nowych trendów migracyjnych od początku 1990 r., (w tym migracji tranzytowych, repatriacji, nielegalnej migracji), 25 czerwca 1997r. została uchwalona nowa ustawa o cudzoziemcach. Weszła ona w życie z dniem 27 grudnia 1997r. Zgodnie z art.1 ustawy cudzoziemcem jest każda osoba nie mająca obywatelstwa polskiego, niezależnie czy legitymuje się obywatelstwem innego państwa, czy korzysta ze statusu bezpaństwowca. Ustawa dotyczy wszystkich cudzoziemców, z wyjątkiem objętych umowami o ruchu bezwizowym oraz członków personelu dyplomatycznego i konsularnego. Określa zasady i warunki ich wjazdu na terytorium RP, przejazdu, pobytu i wyjazdu. Wskazuje jak postępować z osobami mającymi kilka obywatelstw – każe ich traktować jak obywateli tego państwa, którego dokument paszportowy był podstawą wjazdu na nasze terytorium.

Wjeżdżając do Polski cudzoziemiec musi mieć – poza paszportem i wizą – także „środki niezbędne do pokrycia kosztów przejazdu, pobytu i wyjazdu”. Jego czas pobytu można ograniczyć ze względu na wielkość tych kwot. Decyzje w tej sprawie wydają komendanci granicznych placówek Straży Granicznej. Cudzoziemiec nie musi posiadać określonej kwoty pieniędzy, jeżeli przedstawi zaproszenie do Polski. Ustawa wprowadza jednak rejestrację i kontrolę zaproszeń oraz ewidencję cudzoziemców i zobowiązuje osobę zapraszającą cudzoziemca do pokrycia wszystkich kosztów związanych z jego pobytom.

Zgodnie z nową ustawą cudzoziemcowi może być przyznany status uchodźcy. Decyzje w tej sprawie wydaje Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji. Kompleksowo uregulowano – po raz pierwszy w polskim prawie – postępowanie w sprawie uchodźców i warunki jakie musi spełnić osoba ubiegająca się o taki status. Przepisy o postępowaniu w takich sprawach spełniają wymogi współczesnych standardów europejskich. Mówią np. o konieczności pouczenia cudzoziemca w zrozumiałym dla niego języku o trybie i zasadach postępowania oraz o przysługujących mu prawach i ciężących na nim obowiązkach; przyjmują zasadę odmowy wszczęcia postępowania, jeżeli cudzoziemiec przybył na terytorium RP z bezpiecznego kraju pochodzenia lub bezpiecznego kraju trzeciego, a złożony przez niego wniosek jest “oczywiście bezzasadny” (listę państw uznawanych za bezpieczne kraje pochodzenia lub bezpieczne kraje trzecie ogłasza Rada Ministrów). Wszczęcia postępowania odmawia się w formie decyzji.

---

<sup>10</sup> Art. 1 Konwencji.

Ścisłe terminy składania wniosków mają przeciwdziałać nadużyciu procedury azylowej. Wniosek o nadanie statusu uchodźcy musi być złożony podczas przekroczenia granicy. Usprawiedliwić dwutygodniowe opóźnienie może wyłącznie obawa o własne życie lub zdrowie.

Decyzja w sprawie nadania statusu musi zapaść w ciągu trzech miesięcy. W tym czasie trzeba w razie potrzeby zapewnić cudzoziemcowi zakwaterowanie, wyżywienie, opiekę medyczną, pomoc rzeczową, pomoc pieniężną stałą lub jednorazową. Można go umieścić w ośrodku dla osób ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy. Musi mieć możliwość kontaktowania się z przedstawicielem Urzędu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców (UNHCR). Przedstawiciel tego urzędu, za pisemną zgodą cudzoziemca, ma prawo do uzyskania od organów prowadzących postępowanie o nadanie lub pozbawienie statusu uchodźcy informacji o jego przebiegu, w szczególności o wydanych decyzjach i postanowieniach.

Ustawa nie określa, kiedy odmawia się statusu uchodźcy. Odwołuje się do dotyczących tej właśnie kwestii przepisów Konwencji Genewskiej z 28 lipca 1951 r. oraz Protokołu Nowojorskiego z 31 stycznia 1967 r. Pozwala natomiast udzielić cudzoziemcowi azylu w RP, "gdy jest to niezbędne dla zapewnienia mu ochrony oraz gdy przemawia za tym ważny interes RP". Decyzję w tej sprawie podejmuje Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji w porozumieniu z Ministrem Spraw Zagranicznych.

Cudzoziemcowi, któremu udzielono azylu, wydaje się zezwolenie na osiedlenie się. Cudzoziemca można pozbawić azylu, jeżeli:

- ustały przyczyny, dla których azyl został udzielony,
- prowadzi on działalność skierowaną przeciwko obronności, bezpieczeństwu państwa lub porządkowi publicznemu.

Decyzja o pozbawieniu azylu powoduje wygaśnięcie zezwolenia na osiedlenie się. W decyzji tej należy określić termin opuszczenia przez cudzoziemca terytorium RP.

Ustawa określa również przypadki w jakich można wydalać cudzoziemca z terytorium RP. Zgodnie z art. 52 ustawy cudzoziemiec może być wydany z terytorium RP, jeżeli:

- przebywa w nim bez wymaganego zezwolenia na wjazd lub pobyt,
- nie posiada środków niezbędnych do pokrycia kosztów pobytu,
- podjął zatrudnienie lub wykonywał inną pracę zarobkową, nie posiadając na to wymaganego zezwolenia lub zgody, albo podjął inną działalność bez uzyskania wymaganego zezwolenia.

Cudzoziemca, któremu udzielono azylu lub zezwolenia na osiedlenie się, można wydalić tylko po uprzednim pozbawieniu azylu lub cofnięciu zezwolenia.

Cudzoziemca posiadającego status uchodźcy nadany w RP można wydalić tylko po uprzednim pozbawieniu go tego statusu.

Cudzoziemca nie wolno wydalić do państwa, w którym mógłby być poddany prześladowaniom z powodu rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej, przekonań politycznych lub być poddany torturom, traktowany w sposób nieludzki lub poniżający albo w taki sposób karany.

W decyzji o wydaleniu określa się termin opuszczenia przez cudzoziemca terytorium RP. W decyzji można również określić trasę i miejsce przekroczenia granicy.

Cudzoziemiec, wobec którego wydano decyzję o wydaleniu, może być niezwłocznie odstawiony do granicy państwowej RP, granicy lub portu lotniczego albo morskiego państwa, do którego następuje wydalenie jeżeli:

- wymagają tego względy obronności, bezpieczeństwa państwa lub ochrona porządku publicznego,
- nie opuścił on terytorium RP w terminie określonym w decyzji o wydaleniu.

Jeżeli niezwłoczne odstawienie cudzoziemca do granicy nie jest możliwe i zachodzi uzasadniona obawa, że cudzoziemiec będzie uchylać się od wykonania decyzji o wydaleniu, można umieścić go w strzeżonym ośrodku do czasu wykonania tej decyzji.

Cudzoziemcowi, wobec którego zastosowano niesłuszne zatrzymanie, umieszczenie w strzeżonym ośrodku albo areszt w celu wydalenia, przysługuje od Skarbu Państwa odszkodowanie za poniesioną szkodę oraz zadośćuczynienie za doznaną krzywdę.

Sprawy prowadzi się według przepisów Kodeksu postępowania karnego dotyczących odszkodowania za niesłuszne skazanie, aresztowanie lub zatrzymanie.

Generalnie koszty związane z wydaleniem ponosi cudzoziemiec. Zalicza się do nich:

- koszty przejazdu cudzoziemca do granicy państwowej RP, granicy lub portu lotniczego albo morskiego państwa, do którego cudzoziemiec się udaje lub zostaje odstawiony,

- koszty związane z konwojowaniem cudzoziemca,

- koszty administracyjne związane z wydaleniem.

Jeżeli wydalenie cudzoziemca następuje na skutek podjęcia przez niego zatrudnienia lub wykonywania innej pracy zarobkowej bez wymaganego zezwolenia i zgody, koszty ponosi pracodawca.

Ustawa przewiduje odpowiedzialność przewoźnika za przywiezienie do Polski na statku powietrznym lub morskim cudzoziemca, który nie ma uprawnień do przekroczenia granicy – przewoźnik taki musi albo zapłacić, albo zapewnić bezzwłoczny wyjazd tej osoby z Polski. Niezależnie od tego można wobec niego orzec karę administracyjną w wysokości do 5 tys. zł za każdą przywiezioną osobę. Decyzje podejmuje wojewoda, może być jej nadany rygor natychmiastowej wykonalności. Jeśli cudzoziemiec nie opuści RP, może być aresztowany (na okres do 90 dni), ale wyłącznie na podstawie decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Można go osadzić w ośrodku strzeżonym i przymusowo odstawić do granicy albo portu lotniczego lub morskiego państwa, do którego jest odsyłany.

Akty wykonawcze do ustawy o cudzoziemcach to min: Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 23 grudnia 1997r. w sprawie szczegółowych zasad, trybu postępowania oraz wzorów dokumentów w sprawach cudzoziemców oraz Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie warunków wykonywania zatrzymania i aresztu w celu wydalenia cudzoziemca, warunków jakim powinny odpowiadać strzeżone ośrodki, a ponadto w sprawie regulaminu pobytu w tych ośrodkach.

W odpowiedzi na zmieniającą się sytuację migracyjną i napływ na terytorium RP cudzoziemców, również w celach zarobkowych, w 1994 r. uchwalona została nowa ustawa o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, nadająca cudzoziemcom mającym status uchodźcy w Polsce lub prawo stałego pobytu takie same prawa na rynku pracy jakimi dysponują obywatele polscy. Analogiczne rozwiązania wprowadziła nowa ustawa o pomocy społecznej z 1996r. Zrównuje ona cudzoziemców mających prawo stałego pobytu lub status uchodźcy w zakresie dostępu do świadczeń socjalnych z obywatelami polskimi oraz precyzuje zasady na jakich korzystać mogą z tych świadczeń inne grupy cudzoziemców (Dz. U. Nr 47, poz. 100). Zgodnie z art. 50 ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z dnia 14 grudnia 1994r.<sup>11</sup> wydawanie zezwoleń na zatrudnienie cudzoziemców leży w gestii dyrektora wojewódzkiego urzędu pracy właściwego terytorialnie dla siedziby pracodawcy.

Regulacje zawarte w aktach wykonawczych do ustawy określają szczegółowy tryb i procedury wydawania zezwoleń na pracę oraz jednolite wzory druków odpowiadające systemowi kontroli granicznej i monitorowania ruchu cudzoziemców w związku z zatrudnieniem. Są to następujące rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej:

---

<sup>11</sup> t.j. Dz. U. Nr 25, poz. 128 z 18 marca 1997r.

- z dnia 24 kwietnia 1995 r. w sprawie trybu zatrudniania cudzoziemców przy realizacji usług eksportowych świadczonych przez pracodawców zagranicznych w Polsce (Dz. U. Nr 66, poz. 340 i z 1998r. Nr 12, poz.50),
- z dnia 9 września 1997r. w sprawie określania przypadków, w których zatrudnienie lub powierzenie innej pracy zarobkowej cudzoziemcowi jest dopuszczalne bez konieczności uzyskania zezwoleń i zgody dyrektora wojewódzkiego urzędu pracy, jeśli potrzeba taka wynika w szczególności z umów i porozumień międzynarodowych albo dotyczy usług artystycznych (Dz. U. Nr 109, poz.710),
- z dnia 21 kwietnia 1998r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu wydawania zezwoleń i zgód dotyczących zatrudnienia lub wykonywania innej pracy zarobkowej przez cudzoziemców na terytorium RP (Dz. U. Nr 53, poz. 336), oraz
- rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 15 maja 1996 r. w sprawie określenia warunków zatrudniania i powierzania innej pracy zarobkowej cudzoziemcom w ramach usług artystycznych (Dz. U. Nr 65, poz. 319),
- zarządzenie 65/95 Sekretarza Naukowego PAN z dnia 17 marca 1995 r. w sprawie warunków zatrudniania lub powierzania cudzoziemcom wykonywania innej pracy zarobkowej w placówkach Polskiej Akademii Nauk (nieopublikowane).

Obowiązujące w Polsce przepisy prawne są bardzo różnie oceniane przez poszczególnych aktorów instytucjonalnych mających kontakt z przerezutem osób. Według uzyskanych opinii polskie ustawodawstwo posiada różne luki prawne, które stwarzają możliwość nielegalnego przerezutu migrantów przez terytorium Polski. Postępowanie w sprawach cudzoziemców reguluje kodeks postępowania administracyjnego, ustawa wprowadza jednak pewne wyjątki. Pozwalają one np. w szczególnych sytuacjach odstąpić od uzasadnienia decyzji. Nie zawsze obowiązuje też zasada dwuinstancyjności – nie przysługuje np. odwołanie od decyzji odmawiającej wize, jeżeli podjął ją kierownik urzędu konsularnego lub przedstawicielstwa dyplomatycznego.

### **5.1. Umowy o readmisji**

W maju 1993r. Polska podpisała umowę readmisyjną z RFN, a dotychczas została ona podpisana z Czechami, Ukrainą, Słowacją, Rumunią, Bułgarią, Federacją Rosyjską i Szwecją.

Na mocy porozumienia polsko-niemieckiego z 7 maja 1993r. modyfikacji uległy zasady odsyłania cudzoziemców nie spełniających warunków legalności wjazdu do RFN. Wiąże to się również ze zmianą niemieckiego prawa azylowego, które uwolniło państwo od obowiązku przetrzymywania na swym terytorium nielegalnych migrantów od chwili złożenia przez nich wniosku o azyl, poprzez trwanie procedury azylowej, aż do jej zakończenia. Obecnie osoby starające się o azyl mogą być odesłane do państwa ojczystego lub do państwa tranzytowego skąd nielegalnie przybyły, jeśli jest to tzw. "kraj bezpieczny". Za taki uznano Polskę i od 1 lipca 1993r. przekazuje się jej cudzoziemców, którzy złożyli w RFN wniosek o azyl po 1 lipca 1993r. i którzy granicę z Polski do RFN przekroczyli nielegalnie oraz wszystkich innych nielegalnych migrantów przybyłych do RFN z terytorium Polski, nie przebywających w RFN dłużej niż 6 miesięcy. W związku z tym od połowy 1993r. obserwuje się wzrost podań o status uchodźcy na terytorium Polski.

W wyniku podpisanych umów o readmisji na Ukrainę przekazano ogółem 3500 osób, a z Ukrainy do Polski 16 osób. Na Słowację 50 osób, a ze Słowacji 6 osób.

W ramach polsko-niemieckiej umowy o readmisji odesłano do Polski prawie 20 tys. cudzoziemców (zob. tabela 4)

**Tabela 4.** Liczba readmisji z Niemiec w latach 1994–1998\*

Rok	Liczba readmisji z Niemiec
1994	3135
1995	4064
1996	4848
1997	4797
1998	1065

\* w 1998 za okres 1 stycznia – 31 czerwca

Źródło: Departament ds. Migracji i Uchodźstwa MSWiA, Warszawa 1998

Cudzoziemcy deportowani do Polski w ramach readmisji to w 49,8% obywatele państw azjatyckich (Sri Lanka, Afganistan, Bangladesz, Irak, Pakistan, Indie, w 40,2% – obywatele b. ZSRR (głównie obywatele Ukrainy (72%), Rosji (2,2%), Armenii (2,6%), a także Rumunii (8%), Turcji (3%), Iraku (2,2%).

W latach 1993–1997 Polska w ramach readmisji deportowała 5 166 cudzoziemców.

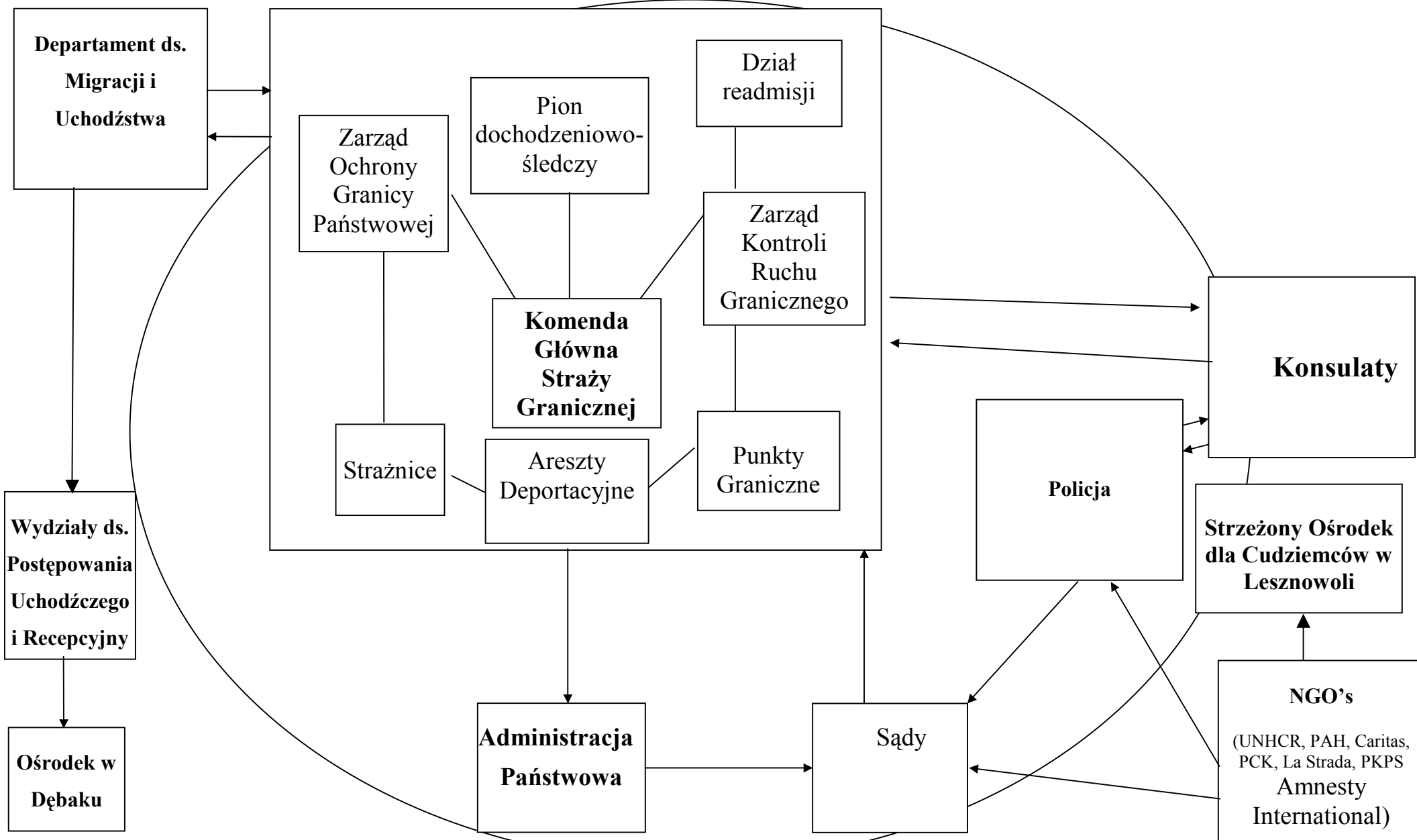
Z powodów, uregulowanych w art. 52 ustawy o cudzoziemcach (patrz s. 18 niniejszego opracowania) wydalana się rocznie z Polski w granicach 1000-2000 cudzoziemców. Są to głównie cudzoziemcy zatrzymani podczas wykonywania nielegalnej pracy zarobkowej u pracodawcy polskiego, handlujący bez wymaganego zezwolenia na polskich bazarach i targowiskach i nie posiadający uregulowanego prawa pobytu na terytorium RP (zob. tabela 5).

**Tabela 5.** Liczba wydalanych cudzoziemców w latach 1992–1998

Rok	Decyzje o wydaleniu
1992	712
1993	1689
1994	2042
1995	1503
1996	1138
1997	953
1998	2107

Źródło: Departament ds. Migracji i Uchodźstwa MSWiA, Warszawa 1998

**Rysunek 1.** Struktura oddziaływania głównych aktorów instytucjonalnych – przerzut migrantów w Polsce



## 6. Podstawowe podmioty oddziaływające na to zjawisko

Ze zjawiskiem nielegalnej migracji przez granice lub terytorium Rzeczypospolitej Polskiej mają do czynienia przede wszystkim: straż graniczna, policja, sądy oraz wojewodowie.

Rolę straży granicznej uznaje się za najważniejszą. *Straż Graniczna* kontroluje napływ cudzoziemców na terytorium RP. Do zadań SG należy m.in. ochrona granicy państwowej przed nielegalnymi jej przekroczeniami, kontrola ruchu granicznego i podejmowanie pozytywnych lub negatywnych decyzji o zezwoleniu na wjazd, przyjmowanie wniosków azylowych, gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie danych, prowadzenie indeksu osób niepożądanych, realizacja czynności zleconych przez inne organa np. sądy, prokuraturę, UOP, policję wobec osób przekraczających granicę RP.

W etatowej obsadzie Straży Granicznej istnieje komórka zajmująca się problemem nielegalnej migracji: Zarząd Kontroli Ruchu Granicznego. Komórka ta zajmuje się organizowaniem, planowaniem, kierowaniem i prowadzeniem działań imigracyjnych i rozpoznawczych, czyli przeciwdziałaniem nielegalnej migracji, ujawnianiem, rozpoznaniem i likwidowaniem zorganizowanych przerzutów osób, zapobieganiem wjazdom uciążliwych cudzoziemców.

Komenda Główna Straży Granicznej ewidencjonuje cudzoziemców niepożądanych, tzn. takich, których wjazd lub pobyt na terytorium Polski jest niedopuszczalny. Podaje się w niej m.in. przyczynę wpisu. Informacje tam zawarte mogą być udostępniane Komendantowi Głównemu Policji, Szefowi Urzędu Ochrony Państwa, Szefowi Wojskowych Służb Informacyjnych, sądom i prokuratorom prowadzącym postępowanie przygotowawcze w sprawie przestępstwa ściganego z oskarżenia publicznego NSA. Dane osobowe cudzoziemca mogą być przekazywane wojewodom lub kierownikom polskich przedstawicielstw dyplomatycznych lub urzędów konsularnych. Nie wolno ich udostępniać do celów statystycznych. Szczególnej ochronie podlegają dane osoby ubiegającej się o status uchodźcy lub o azyl, bądź korzystającej z niego. Bez pisemnej zgody zainteresowanego nie wolno ich przekazywać władzom oraz instytucjom publicznym kraju jego pochodzenia. Straż Graniczna zapobiega również przeniknięciu na terytorium Polski migrantów będących przedmiotem przerzutu oraz udaremnia na granicy przypadki opuszczenia Polski przez takie osoby.

Straż Graniczna współpracuje z ambasadami i przedstawicielstwami dyplomatycznymi celem ustalenia tożsamości osób zatrzymanych, wyrobieniu cudzoziemcom nowych dokumentów podróży i pomocy w odesłaniu cudzoziemców do ich kraju stałego zamieszkania.

Współpraca z Policją ma miejsce np. przy konwojowaniu cudzoziemców do granicy państwa.

*Sądy* stykają się z tym problemem przy wydawaniu wyroków i rozpraw sądowych zatrzymanych nielegalnych migrantów, w procesie sankcjonowania wydaleń przerzucanych obcokrajowców lub w trybie odwoławczym odnoszącym się do decyzji o ich wydaleniu z Polski.

*Policja* zajmuje się przypadkami przerzutu stwierdzonymi wewnątrz państwa. W przypadku ujawnienia przerzutu i aresztowania przerzucanego cudzoziemca *wojewoda* wydaje nakaz jego wydalenia z Polski.

Ważną rolę odgrywa również *Departament ds. Migracji i Uchodźstwa MSWiA*. Instytucja ta ma do czynienia ze zjawiskiem przerzutu na styku ze zjawiskiem uchodźstwa. Departament został powołany w 1991r. najpierw jako Biuro Pełnomocnika Ministra Spraw Wewnętrznych ds. Uchodźców. W 1993r. zostało ono przekształcone w Biuro ds. Migracji i Uchodźstwa, a w wyniku reformy administracji państwowej (1997) w Departament ds. Migracji i Uchodźstwa MSWiA. Departament przyjmuje i rozpatruje wnioski



cudzoziemców ubiegających się o status uchodźcy. W okresie ubiegania się i oczekiwania na decyzję cudzoziemiec może być zakwaterowany w jednym z ośrodków dla uchodźców, gdzie zapewnia się mu wyżywienie, pomoc medyczną i kieszonkowe. W przypadku decyzji pozytywnej aplikant otrzymuje Genewski Dokument Podróży, który uprawnia go do wizy i karty stałego pobytu na terytorium RP. W przypadku decyzji negatywnej istnieje możliwość odwołania w ciągu 14 dni do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz w ciągu 30 dni do Naczelnego Sądu Administracyjnego (NSA).

Do końca 1997r. integracja osób, które uzyskały status uchodźcy należała do kompetencji MSW, a od 1998 zajmują się tym Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej. Poza instytucjami państwowymi ważną rolę spełniają organizacje pozarządowe, które przede wszystkim stoją na straży ochrony praw człowieka przetrzymywanych migrantów, pomagają migrantom, którzy się do nich zgłoszą m.in. pomagając się odwołać od negatywnej decyzji w sprawie przyznania statusu uchodźcy, wynajmując mieszkania, znajdując pracę po opuszczeniu przez migrantów ośrodków dla uchodźców, a także prowadząc własne ośrodki dla migrantów i uchodźców m.in. Dom Uchodźcy Polskiej Akcji Humanitarnej (PAH) czy ośrodek dla cudzoziemców Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej (PKPS).

Z dniem 19 marca 1999r. powstał nowy organ odwoławczy od decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawach statusu uchodźcy – Rada do Spraw Uchodźców, której członków powołuje premier spośród kandydatów przedstawionych przez Krajową Radę Sądownictwa, Ministra Spraw Zagranicznych i Ministra Sprawiedliwości.

## **7. Zakończenie**

Polska ze względu na swoje położenie geograficzne stała się ważnym podmiotem międzynarodowych procesów migracyjnych legalnych, jak i nielegalnego przekraczania granicy Polski. Stopniowo przyjmowane są w Polsce standardy uznawane w politykach imigracyjnych przez państwa Unii Europejskiej. Zakładają one zachowanie zasady swobodnego przepływu osób przy jednoczesnym przeciwdziałaniu napływowi niepożądanych grup cudzoziemców i nielegalnej migracji. Służą temu podejmowane od początku 1990r. inicjatywy zmierzające do skutecznej ochrony granic zewnętrznych państwa i kontroli ruchu osobowego. Biorąc pod uwagę liczne zagrożenia, które płyną dla gospodarki i życia społecznego każdego kraju w wyniku nielegalnej migracji, w tym położenie geograficzne Polski oraz obecne i przyszłe zobowiązania międzynarodowe Polski, koniecznym wydaje się systematyczne badanie procesów migracyjnych związanych z tą formą migracji ludności.

Zadania tego podjął się zespół Ośrodka Badań nad Migracjami Instytutu Studiów Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, który przez cały 1998r. realizował, na zlecenie Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji, badanie na temat przetrzutu migrantów do lub przez terytorium Polski.

Wybrane aspekty tego badania zostały omówione w dwóch kolejnych rozdziałach.

### **Bibliografia**

Expert Group of the Budapest Group, 1998. Is International Organised Crime Expanding its Activities into Trafficking in Persons? Sixth Meeting of the Budapest Group. 7-8 December, Warsaw.

Głąbicka K., M. Okólski, 1998. Przerzut migrantów do lub przez terytorium Polski w percepcji instytucji szczebla centralnego, referat na konferencję "Przerzut migrantów w Europie Środkowo-Wschodniej", Świder k/Warszawy.

Głąbicka K., 1999. Przerzut migrantów do lub przez terytorium Polski. "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace migracyjne, nr 22.

GUS, 1998. Ruch graniczny i wydatki cudzoziemców w Polsce oraz Polaków za granicą w I półroczu 1998, [w:] *Studia i analizy statystyczne*. Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.

IOM, 1994. Trafficking in Migrants: Characteristics and Trends in Different Regions of the World. Eleventh IOM Seminar on Migration, 26-28 October, Geneva.

IOM, 1997. Trafficking in Migrants: IOM Policy and Activities, Geneva.

Salt J., S. Stein, 1997. Migration as a Business: the Case of Trafficking. „International Migration” Vol. 35, No. 4, 467–489.

Salt J., S. Schmid, 1998. Trafficking in Migrants: a Preliminary Literature Review. IOM Workshop on Migrant Trafficking. 8-9 June, Warsaw.



Aleksandra Sawicka

## PRZERZUT I MIGRACJA W PERCEPCJI NIELEGALNYCH MIGRANTÓW

### 1. Wstęp

W niniejszym tekście zostanie podjęta próba odpowiedzi na pytania: jak migranci spostrzegają zjawisko przerzutu i własnej nielegalnej migracji oraz co determinuje takie a nie inne postrzeganie tych zagadnień. Zgodnie z przyjętą do celów badania definicją, przerzut rozumiany jest jako działalność międzynarodowa pewnych grup, które w sposób niezgodny z prawem, pomagają ludziom w migracji, by osiągnąć z tego tytułu korzyści materialne.

Materiałem, na którym będzie opierać się poniższa analiza, są pogłębione wywiady indywidualne i grupowe przeprowadzone w ramach projektu badawczego dotyczącego zjawiska przerzutu cudzoziemców do Polski i przez jej terytorium, a zrealizowanego w 1998 roku przez Ośrodek Badań nad Migracjami ISS UW<sup>12</sup>. Badanie to miało charakter eksploracyjny i pilotażowy. Celem jego był wstępny opis zjawiska przerzutu. Realizowane było w 4 etapach:

I. Wywiady z przedstawicielami instytucji mającymi do czynienia ze zjawiskiem przerzutu i działającymi na szczeblu ogólnopaństwowym i międzynarodowym;

II. Wywiady z przedstawicielami instytucji mającymi do czynienia ze zjawiskiem przerzutu i działającymi na szczeblu lokalnym oraz terenach przygranicznych;

III. Wywiady z migrantami, którzy zostali przerzuceni do Polski i dla których Polska była krajem docelowym; z migrantami, którzy mieli być przez Polskę przerzuceni na terytorium Europy Zachodniej, ale próba przerzucenia ich skończyła się niepowodzeniem; oraz z tymi, którzy wjechali legalnie do Polski, ale niepowodzeniem skończyła się próba przerzucenia ich dalej na Zachód Europy;

IV. Wywiady z liderami wybranych społeczności migranckich.

Odpowiedź na postawione wcześniej pytania zostanie udzielona na podstawie analizy wywiadów z trzeciego etapu opisanego powyżej badania.

Zanim jednak podjęta zostanie próba udzielenia odpowiedzi na powyższe pytania, trzeba uczynić kilka uwag. Po pierwsze, należy pamiętać, że być może rzeczywisty sposób postrzegania przez nielegalnych migrantów wymienionych powyżej kwestii różni się od tego, jaki obraz postrzegania tych spraw chcieli oni wywołać u badaczy. Innymi słowy, musimy pamiętać, że być może niektórzy respondenci świadomie próbowali manipulować przedstawianym obrazem rzeczywistości. Badani mogli nie chcieć ujawnić swoich prawdziwych opinii, gdyż podejrzewali, że mogłoby to im zaszkodzić w otrzymaniu statusu uchodźcy. Podczas badania zastosowane zostały różne metody mające na celu minimalizację ryzyka otrzymania celowo zafałszowanych danych. Osoby przeprowadzające wywiady z migrantami posiadały już wiedzę o przerzucie uzyskaną we wcześniejszych etapach badania. Wywiady przeprowadzały osoby, które znały język i kulturę badanych, a nieraz nawet pochodziły z tego samego obszaru kulturowego, co badani. Badacze stosowali różne techniki psychologiczne mające na celu uzyskanie prawdziwych informacji. Starali się wykryć i wyjaśnić wszystkie pojawiające się w czasie wywiadów sprzeczności. Wiedzę uzyskaną z wywiadów z nielegalnymi migrantami konfrontowano z tym, co na ten sam temat powiedzieli imigranci mieszkający w Polsce od dawna i mający uregulowany status prawny, a zarazem będący liderami swoich społeczności, dzięki czemu mający sporą

---

<sup>12</sup> Więcej informacji nt. badania można znaleźć w publikacjach: Głąbicka, 1999; Okólski, 1999.

wiedzę na temat interesujących nas spraw. Po drugie, zniekształcanie rzeczywistości może zachodzić też na poziomie nieuświadomionym. Na przykład wtedy, gdy badani dokonują przewartościowania przeszłości, aby zyskać wytłumaczenie i potwierdzenie słuszności swojej decyzji i usprawiedliwić swoje obecne położenie. Zostało udowodnione, że ludzie manipulują obrazem przeszłości, żeby wytłumaczyć niekorzystną sytuację, w której się znaleźli i zyskać psychologiczną kontrolę nad biegiem zdarzeń [Taylor, 1983]. Podobne mechanizmy mogły zachodzić również wśród badanych przez nas osób. Część z nich po poniesieniu dużych ekonomicznych, społecznych i psychologicznych kosztów migracji, zamiast osiągnąć oczekiwany sukces, została pozbawiona wolności. Takie osoby, mogły stosować różne mechanizmy obronne i przewartościować swoją przeszłość w kraju pochodzenia, aby uzyskać potwierdzenie słuszności decyzji o migracji jako koniecznej.

Poza tym w badaniach społecznych zawsze istnieje ryzyko wystąpienia pewnych błędów spowodowanych choćby tym, że badani chcą się pokazać w lepszym świetle lub wstydzą do czegoś przyznać. Dlatego istotne zdaje się być to, by wywołać u respondentów przekonanie, że w pełni zostanie zachowana ich anonimowość. Przy wywiadach pogłębionych ważne jest też, żeby przeprowadzali je doświadczeni badacze, którzy z jednej strony potrafią zbudować atmosferę zaufania i akceptacji, z drugiej natomiast umieją tak zadawać pytania, żeby minimalizować ich zagrażające działanie. To, co wobec tego problemu mogą zrobić robić badacze, to ściśle przestrzegać metodologii badań i minimalizować ryzyko wystąpienia takich błędów.

## 2. Charakterystyka badanej grupy

Przeprowadzone zostały wywiady z 72 nielegalnymi migrantami, pochodzącymi z następujących krajów: Afganistan (11), Wietnam (9), Chiny (7), Pakistan (7), Indie (5), Somalia (5), Sri Lanka (5), Armenia (5), Irak (4), Jugosławia (3), Kamerun (2), Nepal (2), Rumunia (2), Bangladesz (1), Gwinea (1), Liberia (1), Nigeria (1), Sudan (1). Mężczyźni stanowili prawie 88% całej próby. Osoby w wieku 20–29 lat stanowiły prawie 63%. Kolejne 15% stanowili migranci w wieku od 30 do 34 lat. Powyżej 35 lat było 11% badanych, a prawie 6% osoby były poniżej 19 roku życia. Prawie 80% migrantów podróżowało samotnie, a 15% wyemigrowało z dziećmi. Prawie 45% badanych określiło swoją sytuację materialną jako dobrą lub bardzo dobrą, 20% opisało ją jako średnią, a zdaniem 35% ich sytuacja materialna była zła lub bardzo zła. Prawie 46% badanych miało wykształcenie wyższe lub średnie skończone. Osoby z wykształceniem średnim niepełnym stanowiły prawie 17% próby, a z wykształceniem zasadniczym zawodowym lub podstawowym 8%. Wykształcenie 29% próby pozostaje nieznane [Głębicka, 1999]. Nieco ponad połowa badanych deklarowała, że na początku podróży zmierzała do któregoś z krajów Zachodniej Europy. Dla tych wszystkich ludzi Polska miała być ostatnim, ważnym przystankiem w drodze do celu. Stosunkowo duża liczba respondentów, bo 24%<sup>13</sup> twierdziła, że krajem do którego jechali, była Polska. Kolejne 21% podało, że chcieli się dostać do jakiegokolwiek bezpiecznego państwa. Co ciekawe, respondenci pytani o to, gdzie chcieliby się znaleźć w przyszłości, najczęściej twierdzili, że w Polsce. Taką odpowiedź podało aż 51% badanych. Największa zmiana w tym zakresie nastąpiła u tych, którzy wcześniej deklarowali, że krajem docelowym był dla nich jakikolwiek bezpieczny kraj oraz u tych, którzy podawali jako kraj docelowy jakieś konkretne państwo zachodnioeuropejskie. Jeśli chodzi o tych pierwszych, taka zmiana rzeczywiście mogła nastąpić. Natomiast w przypadku tych drugich, którzy jechali do kraju, gdzie czekał na nich ktoś pomocny, faktyczna zmiana kraju docelowego wydaje się mało prawdopodobna.

---

<sup>13</sup> Ze względu na specyficzną sytuację badanych należy podchodzić do tych danych z ostrożnością.

### 3. Sytuacja migrantów w Polsce a postrzeganie migracji i przerzutu

Sytuacja, w której znajdowały się osoby badane, wpływała na ich postawę w stosunku do badania i prowadzących go osób. Położenie, w którym znajdowali się migranci, mogło więc również w jakiejś części determinować sposób widzenia przez respondentów interesujących nas kwestii. Badanych ze względu na sytuację, w której się znaleźli w Polsce, można podzielić na 4 grupy.

#### 3.1. Mieszkańcy rządowych ośrodków dla uchodźców

Najliczniejszą, 37-osobową grupę (51.4%) stanowili migranci przebywający w rządowych ośrodkach dla uchodźców w Dembaku i Smoszewie, gdzie oczekiwali na rozpatrzenie wniosku o nadanie statusu uchodźcy przez Departament ds. Migracji i Uchodźstwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Respondenci pochodzili z następujących krajów: Afganistan (9), Armenia (5), Gwinea (1), Indie (4), Irak (4), Jugosławia (3), Kamerun (2), Liberia (1), Nigeria (1), Rumunia (1), Somalia (4), Sri Lanka (1), Sudan (1). Ludzie ci, gdy znaleźli się na terytorium polskim, zastosowali jedną z poniższych strategii:

- natychmiast sami wystąpili do władz polskich o status uchodźcy, gdyż jak twierdzili, Polska od początku była dla nich krajem docelowym lub jechali do jakiegokolwiek bezpiecznego kraju i zdecydowali, że Polska jest takim miejscem;
- sami zgłosili się do władz polskich i poprosili o przyznanie im statusu uchodźcy, choć tak naprawdę chcieli tylko zrobić sobie przerwę w podróży i przygotować się do dalszej drogi, na przykład zbierać pieniądze potrzebne na dalszą podróż lub załatwić sobie pomoc w dalszej drodze;
- wystąpili o status uchodźcy w Polsce, choć Polska była dla nich tylko krajem tranzytowym, ale zostali zatrzymani i bali się, że zostaną odesłani do domu lub postanowili poczekać, aż pojawią się dogodne warunki, by mogli pojechać dalej (na przykład zbiorą pieniądze na dalszą podróż, czy nawiążą kontakty z kolejną organizacją zajmującą się przerzutem).

Są to ludzie będący w najlepszej sytuacji, zarówno jeśli weźmiemy pod uwagę status prawny, gdyż do czasu otrzymania decyzji w sprawie nadania statusu, przysługuje im wiza, są więc w Polsce legalnie i mają nieograniczoną swobodę poruszania się po kraju, jak też o warunki życia. Przez minimum trzy miesiące, bo tyle najkrócej trwa rozpatrzenie wniosku o nadanie statusu uchodźcy, migranci mają zapewnione ciepłe pokoje i odzież, posiłki trzy razy dziennie, kieszonkowe i opiekę medyczną. Poza tym udało im się wyjechać ze swojego kraju i migrantom z Azji i Afryki, którzy stanowią 93% naszej próby, dotrzeć do Europy, która cała przez wielu jest postrzegana jako lepszy świat. Wielu z nich, nawet jeżeli zostało zatrzymanych w drodze do krajów zachodnioeuropejskich, przebyło już większość drogi i znalazło się w kraju, który większość migrantów uważa za bezpieczny. Jest to grupa najbardziej zadowolona ze swojej sytuacji i najlepiej oceniająca swoje szanse na przyszłość. Im większy kontrast jest pomiędzy warunkami życia migrantów w kraju pochodzenia i w czasie podróży, tym bardziej zadowoleni byli oni z tego, co zastali w Polsce i tym lepiej oceniali swoją przyszłość.

U wielu z tych migrantów można zaobserwować pewne cechy charakterystyczne dla postawy, która określana jest mianem „miodowy miesiąc migranta” [Malewska-Peyre, 1992]. Chociaż mieszkańcy mogą swobodnie opuszczać ośrodek, rzadko to czynią ze względu na niedogodną lokalizację ośrodków. Fakt, że migranci mają znikomy kontakt ze społeczeństwem polskim, sprawia, że nie doświadczają tak bardzo szoku kulturowego.

Z drugiej strony to, że oba ośrodki są miejscami właściwie odizolowanymi<sup>14</sup> powoduje, że ich mieszkańcy nie mogą zaspokoić swojej naturalnej ciekawości związanej z faktem, że znaleźli się w nowym środowisku. Szczególne znaczenie ma to w przypadku osób długo przebywających w ośrodku. Im dłużej trwa oczekiwanie na decyzję Departamentu ds. Migracji i Uchodźstwa MSWiA, tym bardziej wzrasta niepokój migrantów związany z tym, co z nimi będzie. Migrantom długo mieszkającym w obozach dokucza bezczynność. Osoby przebywające w ośrodkach są całkowicie uzależnione od personelu ośrodka i pozbawione możliwości podejmowania jakichkolwiek decyzji dotyczących własnego życia [Grzymała-Moszczyńska, Nowicka, 1998]. Przebywanie długo w takiej sytuacji braku kontroli, może doprowadzić do zjawiska wyuczonej bezradności [Kofka, 1993]. Długo trwający stan „zawieszenia” powoduje, że migranci popadają w stan marazmu i nawet nie są w stanie myśleć o swojej przyszłości.

Generalnie, osoby z ośrodków dla uchodźców najchętniej godziły się na udzielenie wywiadu. Duża część z nich mówiła, że zdecydowałyby się na przerzut jeszcze raz, bo przecież dzięki temu cali i zdrowi dotarli do bezpiecznego państwa. Warto wspomnieć tutaj, że wszyscy badani z ośrodków dla uchodźców podawali jako przyczyny migracji prześladowania polityczne lub wojnę domową. Wśród tej grupy może więc istnieć najsilniejsza tendencja do przedstawiania przerzutu w kategoriach działań, które ocaliły życie rozmówców. Takie postrzeganie przerzutu i nielegalnej migracji zdaje się być wpisane w odgrywanie roli uchodźcy-ofiary. Choć migranci ci również uważają przerzut za dochodowy interes dla ludzi zajmujących się jego organizacją. W ich ocenie jest to w miarę skuteczny sposób dostania się do Europy. Rzadko kiedy badani skarżyli się, że organizatorzy nie wywiązali się z umowy.

Część badanych respondentów z ośrodków dla uchodźców wcześniej przebywała w aresztach deportacyjnych bądź w policyjnym Ośrodku Strzeżonym dla Cudzoziemców w Lesznowoli. Były to osoby, które próbowały w sposób nielegalny wjechać na terytorium Niemiec i zostały zatrzymane na polskich terenach przygranicznych bądź zostały ujęte już na terenie Niemiec i przekazane stronie polskiej na mocy umów o readmisji. Migranci ci byli mniej zadowoleni ze swojej sytuacji i z warunków, które mieli zapewnione w ośrodkach. W ich przypadku przerzut do Europy Zachodniej nie udał się. Trzeba pamiętać też, że w większości przypadków ludzie ci wystąpili o status uchodźcy raczej w obawie przed deportacją bądź długim pozbawieniem wolności, niż po to by zostać jako uchodźcy w Polsce.

---

<sup>14</sup> Migranci przebywający w nich mogą swobodnie się poruszać i opuszczać ośrodek, jednak położenie ośrodków i brak pieniędzy na transport bardzo utrudnia im komunikację.

### **3.2. Migranci w aresztach deportacyjnych i Ośrodka Strzeżonym dla Cudzoziemców**

Kolejna grupa (41.7%) to migranci przebywający w areszcie deportacyjnym Straży Granicznej w Szczecinie (dziewięć osób: czterech Pakistańczyków, Hindus, dwóch Nepalczyków i dwóch migrantów podających się za Afgańczyków, choć według Straży Granicznej byli to powtórnie zatrzymani obywatele Pakistanu), areszcie deportacyjnym Policji w Warszawie (dziesięć osób, w tym siedmiu Chińczyków i trzech Wietnamczyków) oraz w Ośrodku Strzeżonym dla Cudzoziemców w Lesznowoli (jedenaście osób: troje obywateli Sri Lanki, trzech Pakistańczyków, Bengalczyk i czterech Wietnamczyków). Badani z aresztów deportacyjnych zostali niedawno zatrzymani. Widoczny był u nich stan dużego pobudzenia emocjonalnego związanego z faktem, że zostali pozbawieni wolności i groziła im deportacja. Przybysze, którzy zaraz po przyjeździe znaleźli się w bardzo trudnych warunkach, nie doświadczają pozytywnych emocji zaciekawienia nową kulturą i sytuacją. Badani byli raczej zamknięci w sobie, nieufni w stosunku do badaczy i niespokojni o swoją przyszłość. Niechętnie odpowiadali na postawione pytania, gdyż najprawdopodobniej podejrzewali, że to dalszy ciąg procedur przeprowadzanych przez władze polskie.

Wśród przebywających w aresztach deportacyjnych i ośrodku strzeżonym policji najwięcej migrantów twierdziło, że zostali oszukani przez organizatorów przerzutu, którzy mimo obietnic nie przewieźli ich do krajów Europy Zachodniej. Osoby z aresztów deportacyjnych częściej postrzegały swoją migrację w kategoriach niepowodzenia niż badani przez nas mieszkańcy ośrodków dla uchodźców. Niektórzy z migrantów mówili nawet, że gdyby wiedzieli, że tak będzie, może w ogóle nie zdecydowałiby się na migrację.

### **3.3. Mieszkańcy noclegowni**

Odrębną, choć bardzo nieliczną grupę (4.1%), stanowili trzej migranci z Rumuni, Somali i Sri Lanki, przebywający w noclegowni Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Warszawie. Dostali już negatywną odpowiedź w sprawie nadania statusu uchodźcy, ale się od niej odwołali. Na czas rozpatrywania apelacji, mogli mieszkać w noclegowni, gdzie panowały o wiele gorsze warunki życia niż te, które mieli przedtem w ośrodkach dla uchodźców. Migranci, z którymi rozmawialiśmy, zobaczyli już, że nie jest łatwo dostać status uchodźcy w Polsce. Stąd mniej optymistycznie od osób czekających w ośrodkach dla uchodźców, widzieli swoje szanse odniesienia sukcesu na emigracji. Za niekorzystną sytuację, w której się znaleźli, obwiniali rząd polski, który ich zdaniem nie chce im pomóc, chociaż jak twierdzą, musieli wyjechać ze swojego kraju i taka pomoc im się należy. Ludzie ci przebywali w Polsce najdłużej. Ponieważ w przypadku tej grupy minęło stosunkowo najwięcej czasu od przerzutu, migranci odnosili się do doświadczeń z podróży z dystansem. Przerzut w ich percepcji należał do dosyć odległej przeszłości, a oni tymczasem zaabsorbowani byli teraźniejszością i na tym koncentrowali się w swoich wypowiedziach. Wiedzieli już sporo o Polsce i mieli najwięcej spośród wszystkich badanych przez nas w III etapie migrantów kontaktów z Polakami. Warto podkreślić, że osobom tym stosunkowo łatwo poznawać życie w Polsce i Polaków ze względu na lokalizację noclegowni w centrum Warszawy. Poza tym migranci ci, w pewnym stopniu oswoili się już nieco z sytuacją przebywania w obcym kulturowo świecie, co sprawiło, że sami zaczęli szukać kontaktów z Polakami. Dodatkowo, sytuacja, w której znaleźli się po otrzymaniu negatywnej odpowiedzi w sprawie nadania statusu uchodźcy, wymusiła na nich te kontakty. Po tym, jak przestało być im wypłacane kieszonkowe, musieli zacząć nielegalnie pracować. Wszyscy, z którymi rozmawialiśmy, aktywnie starali się znaleźć możliwość legalnego pozostania w Polsce, próbując uzyskać status uchodźcy z pomocą wynajętych polskich prawników, pracowników Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i innych organizacji pozarządowych albo zmierzając do zawarcia związku małżeńskiego z obywatelką polską.



### 3.4. Nielegalni pracownicy wietnamskiej restauracji

W naszej próbie znalazły się też osoby nielegalnie przebywające i pracujące w Polsce, które nie były pod kuratelą żadnej polskiej instytucji. Były to dwie osoby (2.8%) pochodzenia wietnamskiego, nielegalnie zatrudnione w wietnamskiej restauracji. Migranci ci w ogóle nie myśleli o ubieganiu się o status uchodźcy w Polsce ani o pozostaniu tutaj na dłużej. Ich wypowiedzi, dotyczące przyczyn i przebiegu migracji, pozbawione były całkowicie wątków martyrologicznych. Najprawdopodobniej dlatego, że w przypadku tych osób odgrywanie roli ofiary niczemu by nie służyło. Wietnamczycy ci sprawiali wrażenie najbardziej otwartych i szczerych, stąd od nich dowiedzieliśmy się najwięcej o mechanizmach nielegalnej migracji i przerzutu.

Warto dodać, że zmienność reakcji emocjonalnych i poznawczych związana z postrzeganiem swojego życia, przeszłego, obecnego i przyszłego, wiąże się z faktem, że migranci przechodzą przez różne etapy szoku kulturowego. Odwołajmy się tutaj do modelu zaproponowanego przez Adlera [Grzymała-Moszczyńska, Nowicka, 1998] według którego proces odnajdywania przez imigranta miejsca w nowej rzeczywistości kulturowej dzieli się na pięć etapów. Pierwszy z nich to faza turystyczna, gdy różnice kulturowe obserwowane przez migranta oceniane są jako coś pozytywnego i intrygującego, bowiem nie dostrzega on jeszcze konfliktu norm i wartości między swoją a nową kulturą oraz interpretuje otaczającą rzeczywistość całkowicie przez pryzmat własnej kultury. Drugi etap to faza dezintegracji. Migrant zaczyna dostrzegać coraz więcej znaczących różnic międzykulturowych, których nie rozumie i akceptuje. To wywołuje u niego lęk. Obwinia się też za niekorzystną sytuację, w której się znalazł. Unika kontaktów z innymi ludźmi. Doświadcza poczucia przygnębienia, apatii i samotności. Trzeci etap rozpoczyna się wraz z początkiem odnajdywania nowej tożsamości. Migrant za swoją sytuację zaczyna winić innych. W następnym etapie następuje reintegracja. Imigrant zaczyna rozumieć nową kulturę. Widzi plusy i minusy obydwu kultur. Dostrzega również pozytywne i negatywne strony własnej sytuacji. Zwiększa się jego poczucie kontroli nad własnym życiem. Ostatni etap to uformowanie się poczucia przynależności do obydwu kultur i ich dobre zrozumienie.

### 4. Uchodźcy a migracja ekonomiczna

Skoro ponad połowa badanych migrantów podawała się za uchodźców i wystąpiła do rządu polskiego o nadanie im statusu uchodźcy, warto zastanowić się nad związkiem między motywami ekonomicznymi a uchodźstwem. Według najnowszych podejść każdą międzynarodową migrację można usytuować w przestrzeni dwuwymiarowej, określonej przez oś wertykalną, na krańcach której znajdują się wyjazdy proaktywne i reaktywne oraz oś horyzontalną, na której krańcach występują przyczyny socjopolityczne, a w punkcie przecięcia z osią wertykalną jest maksymalne natężenie czynnika ekonomicznego [Richmond, 1988]. Richmond pokazuje, że zdecydowana większość migracji spowodowana jest działaniem obu czynników. Uchodźcy w pełni odpowiadający kryterium konwencji genewskiej, czyli tacy, o których wyjeździe zadecydowały wyłącznie czynniki socjopolityczne i ich migracja jest całkowicie reaktywna, są w masie różnego rodzaju migrantów zjawiskiem bardzo rzadkim, szczególnie przy migracjach międzykontynentalnych. Wydaje się, że w ostatnich latach na skutek zaostrzenia przepisów imigracyjnych przez rozwinięte państwa świata i zamknięcie innych dróg migracji, podawanie się za uchodźcę, staje się coraz powszechniejszym sposobem migracji. Jaskrawym przykładem wykorzystywania międzynarodowych przepisów dotyczących pomocy uchodźcom może być ubieganie się o status uchodźcy Hindusów i podawanie przez nich politycznych przyczyn migracji, choć uważa się, że w Indiach obecnie nie ma takich prześladowań. Inny wyrazisty przykład stanowili dwaj migranci, którzy twierdzili, że pochodzą z Afganistanu, aczkolwiek według Straży Granicznej byli to powtórnie ujęci obywatele Pakistanu.

Najprawdopodobniej migranci podali nieprawdziwe dane dotyczące obywatelstwa, żeby zwiększyć swoje szanse otrzymania statusu. Nawet podany przez nich opis przerwania był uderzająco podobny do sposobu, w jaki dostali się do Polski migranci z Indii i z Pakistanu, a znacznie różniący się od opisów Afgańczyków.

Warto przypomnieć tutaj klasyczny podział na czynniki „push” i „pull” wywołujące migrację. Gdy migracja podjęta zostaje głównie pod wpływem czynników przyciągania, czyli migrant zwabiony zostaje perspektywą dużo lepszego życia na Zachodzie, mamy do czynienia z osobami, których pewne charakterystyki społeczno-demograficzne, takie jak wykształcenie czy sytuacja finansowa, sytuują ich powyżej średniej. Osoby takie zwykle dysponują jakimś kapitałem: wykształceniem, majątkiem potrzebnym na opłacenie podróży i rozpoczęcie nowego życia za granicą, rodziną mieszkającą w Zachodniej Europie bądź w Stanach Zjednoczonych Ameryki czy Kanadzie. I taka sytuacja w przypadku większości badanych przez nas migrantów najpewniej miała miejsce. Większość migrantów posiadała kogoś z rodziny lub bliskich przyjaciół na Zachodzie Europy, kto pomagał im w migracji. Pamiętajmy, że tylko co trzeci respondent określił swoją sytuację materialną w kraju pochodzenia jako złą. Wydaje się więc, że to nie powody czysto ekonomiczne, ale chęć życia zgodnie z zachodnioeuropejskimi standardami jest główną motywacją migracji międzynarodowych. Oprócz tego, innym ważnym motywem wyjazdu może być chęć życia według zachodnich wzorców i nie podejmowania tradycyjnie przydzielonych ról społecznych. Migranci, którzy kierują się takimi motywami, nierzadko pochodzą z rodzin należących do miejscowych elit, zarówno pod względem wykształcenia, jak i pozycji społecznej. Często posiadają bliskich, którzy mieszkają w Europie Zachodniej, Stanach Zjednoczonych Ameryki czy Kanadzie i przejęli już zachodnioeuropejski styl życia.

Trzeba też pamiętać o tym, że zgodnie z większością teorii migracji, ludzie są z natury osiadli, stąd też aby doszło do migracji, musi istnieć zespół dostatecznie silnych przesłanek (warunków koniecznych) lub silne ostateczne pchnięcie (warunek dostateczny). Choć większość migracji wynika z pobudek ekonomicznych, przy migracjach międzynarodowych motywy czysto ekonomiczne nie wystarczają do wywołania migracji, tylko są warunkiem koniecznym jej wystąpienia. Warunkiem dostatecznym jest zespół czynników politycznych [Okólski, 1998]. Wielu z migrantów, z którymi rozmawialiśmy, pochodziło z krajów, gdzie władza państwowa nie miała charakteru w pełni demokratycznego, brak też było stabilnych i przewidywalnych w dłuższej perspektywie czasowej warunków politycznych, społecznych czy gospodarczych. Na przykład, według badanych przez nas Chińczyków w prowincjach, z których pochodzili, dosyć łatwo można było znaleźć dobrze płatne zajęcie, ale brakowało swobody politycznej i obywatelskiej. Oto fragmenty wypowiedzi badanych: *„My nie mamy problemów ekonomicznych. W Chinach prowincje Zhejiang, Fujian, Jiangsu czy Guangdong to najbardziej rozwinięte rejony Chin... Tutaj można zarobić pieniądze dosyć łatwo. Natomiast jeśli idzie o prawa polityczne, obywatelskie, to nie mamy żadnych”* oraz *„W Chinach nie ma jakiś szczególnych zagrożeń, tylko ciężko się żyje. Na przykład, udało ci się zarobić większą sumę pieniędzy. Od razu wtrąca się do ciebie policja. Przychodzą do domu, wypytują skąd te pieniądze. Domagają się łapówki. Jak nie dasz, masz kłopoty”*. Rozmówcy podkreślali też brak zainteresowania państwa losami jednostki oraz brak zabezpieczeń socjalnych: *„Ale Chińskie władze nie dbają o swych obywateli, bo Chińczyków jest za dużo. W ogóle się nami nie przejmują. Zdechniesz, to dobrze, o jednego mniej. My ich w ogóle nie obchodzimy. Jeśli masz pieniądze, w porządku. Nie masz, zdychaj”*.

## 5. Trzy typy nielegalnej migracji i organizacji przerzutu

Ustaliliśmy już, że przy migracji ważna jest nie tylko indywidualna sytuacja poszczególnych migrantów, ale i obiektywne warunki życia w kraju pochodzenia. Istotną sprawą zdaje się być społeczny klimat wobec migracji oraz stanowisko państwa wobec migracji swoich obywateli. W zależności od tego może zmieniać się percepcja możliwości powrotu do ojczyzny. Dla postrzegania zjawiska przerzutu duże znaczenie wydaje się, że ma fakt, czy migrant wyjechał z własnego kraju w sposób legalny i oficjalny, czy też w sposób nielegalny. Pod pojęciem wyjazdu nielegalnego rozumiem na przykład potajemne wyjazdy z kraju ludzi ukrytych w ciężarówkach lub na statkach. Oficjalny bądź nielegalny wyjazd z kraju może być jednym ze wskaźników rzeczywistych przyczyn migracji. Od sposobu wyjazdu zdaje się zależeć nie tylko cena i organizacja przerzutu, ale i to w jaki sposób sam migrant ocenia przerzut i ludzi nim się zajmujących. Wśród badanych przez nas migrantów można wyróżnić trzy charakterystyczne typy nielegalnej migracji i przerzutu.

### 5.1. Typ pierwszy: ucieczka z kraju

Na początku warto zadać sobie pytanie, jakie mogą być przyczyny nielegalnego wyjazdu z własnego kraju? Być może część osób wyjeżdża z kraju w sposób nielegalny, żeby uniknąć problemów z załatwianiem formalności. Wiązać się to może ze złą działalnością odpowiednich instytucji państwowych lub w przypadku wojennej zawieruchy z całkowitym brakiem odpowiednich instytucji. W sposób nielegalny opuszczać własne państwo muszą osoby, które popadły w konflikt z prawem, a chcą się uchylić od poniesienia za to kary. Istnieje też możliwość, że w sposób nielegalny wyjeżdżają osoby faktycznie prześladowane. W państwach, gdzie panują reżimy polityczne, próba wyjazdu może narazić wyjeżdżającego i jego rodzinę na szykany. Wydaje się, że istnieje większe prawdopodobieństwo, że prawdziwi uchodźcy, będą raczej wyjeżdżali w sposób potajemny, a więc nielegalny niż oficjalny.

W przypadku wyjazdów nielegalnych przerzut często rozpoczyna się już w kraju pochodzenia. Często na przykład, przerzut rozpoczyna się już w Afganistanie, gdyż według badanych próba oficjalnego wyjazdu mogłaby ściągnąć na próbującego śmierć lub więzienie. „...*Legalnie to od razu na śmierć. Jakbym poszła do jakiejś ambasady, to tak jak by mnie nie było!*”.

Jest to działalność zarówno bardziej niebezpieczna dla organizatorów, jak i samych migrantów, bo za nielegalny wyjazd lub pomoc w wyjeździe komuś innemu może spotkać ludzi zaangażowanych w to surowa kara. Prowadzi to do trojakich konsekwencji. Po pierwsze, rośnie cena za usługę. I tak przerzut dorosłej osoby z Afganistanu do Europy Zachodniej kosztuje około 14 000 USD, podczas gdy z Nepalu, Pakistanu czy Indii podróż na Zachód kosztuje od 3000 do 6000 USD. Po drugie, obniża się standard podróży. Na przykład Afgańczycy choć zapłacili więcej niż Hindusi czy Pakistańczycy i mieli do przejechania krótszy dystans, jechali dłużej i w gorszych warunkach niż ci drudzy. Większość drogi podróżowali oni ciężarówkami, podczas gdy Nepalczyki, Pakistańczycy lub Hindusi większą część trasy pokonali samolotem. Po trzecie, warunki opłaty stają się bardziej surowe, na przykład opłata jest możliwa tylko „z góry”, organizatorzy żądają dodatkowych opłat, na przykład za postoje. Dzieje się tak dlatego, że osoby, których główną motywacją było szeroko pojęte polepszenie swojego życia czy znalezienie, dobrze – jak na ich wymagania – płatnej pracy, postrzegają przerzut jako najłatwiejszą formę wyjazdu do Europy Zachodniej. Dla tych, którzy wyjeżdżają głównie dlatego, żeby ratować życie, które jest z jakiegoś powodu zagrożone, przerzut jest właściwie jedyną formą wyjazdu, nie rozważaną w kategoriach kosztów i korzyści materialnych. W przypadku krajów, gdzie trwa wojna lub prześladowania, mamy do czynienia z rzeszami zdesperowanych ludzi, którzy za wszelką cenę chcą wyjechać. Dlatego Afgańczycy, z

którymi rozmawialiśmy, choć narzekali na trudne warunki podróży i zachowanie przewodników, wszyscy zgodnie twierdzili, że wyjechaliby jeszcze raz, bo „*podróż nie jest tak ciężka jak życie w Afganistanie*”. Większość utrzymywała, że zdecydowałiby się na podróż nawet, gdyby warunki byłyby jeszcze cięższe. Według nich podaż tego typu usług jest odpowiedzią na popyt: „*Oczywiście, oni zarabiają na nas, ale to my chcemy wyjechać. Jakby nie było takiej sytuacji, to i ich by nie było*”.

Taka aura towarzysząca wyjazdom sprawia, że migranci pozytywniej postrzegają organizatorów przerzutu, nie tylko jako osoby zarabiające za oferowaną usługę, ale i jako kogoś, kto pomaga ludziom chcącym wyjechać, narażając się na dotkliwe sankcje. W opinii tych migrantów, organizatorzy przerzutu pomogli im, zarabiając przy okazji pieniądze. „*Może to tyle kosztuje. Podróż jest długa, a oni też muszą zarobić, no i przecież się narażają, ratując nas. Co by nie powiedziec pomagają nam*”. Twierdzą, że chociaż cena jest wysoka, wynika to z ryzyka całego przedsięwzięcia dla organizatorów. Oto cytat z jednego z wywiadów: „*...A ile ryzykują! Jakby ich złapali – lepiej nie mówić... Biorą bardzo duże pieniądze, ale pomagają ludziom. Za życie nie ma ceny!*”. Tak wypowiedział się inny badany: „*Organizatorzy też się narażają... Organizatorzy, przewodnicy... wszyscy oni. Jakby ich złapali Talibowie, to... (ruch ręką po gardle). Za wszystko trzeba płacić, a oni uratowali życie moim dzieciom*”.

Do nielegalnego wyjazdu z kraju przyznali się migranci z Afganistanu, Somalii, Jugosławii, Iraku, Armenii, Liberii, Kamerunu i Nigerii. Charakterystyczne jest to, że wielu migrantów z Somalii, Jugosławii, Iraku, Afganistanu czy Armenii wyjeżdża całymi rodzinami, nawet z małymi dziećmi. Zwykle wyjeżdżają na stałe. Wielu z nich utrzymuje, że nie tylko nie mogą wrócić do ojczyzny, ale i nie mają do czego wracać. Większość z badanych przez nas migrantów twierdziła, że zmierzali do Polski lub jakiegokolwiek bezpiecznego kraju europejskiego, gdyż: „*...gdzie indziej nic się nie robi dla uchodźców*”. Gdy trafili do Polski, pojechali do Warszawy i często sami zgłosili się do Departamentu Migracji i Uchodźstwa MSWiA, prosząc o przyznanie im statusu uchodźcy. Uważali się za prawdziwych uchodźców, stąd oczekiwali pomocy od krajów europejskich i byli bardzo rozgoryczeni, gdy przeciągało się ich oczekiwanie na decyzję w sprawie statusu lub dostali decyzję negatywną.

Często badani twierdzili, że należeli do grupy, która była uprzywilejowana za czasów poprzednich rządów, za co po zmianie władzy byli prześladowani. Oto cytat z jednego z wywiadów: „*Byłem inżynierem w Kabulu, a moja żona nauczycielką, ale jak Talibowie przyszli, ona nie mogła już pracować. Wyjechaliśmy najpierw do Iranu. Tam pracowałem pięć lat, ale kontrakt się skończył i musiałem wrócić dwa lata temu... Pracowałem, ale trudno było... Mówiłem po rosyjsku i to było źle. Podejrzewali mnie..., bo znaliśmy rosyjski, a potem pracowałem w Iranie – a to niedobrze*”.

Wielokrotnie, nie mając pieniędzy na zorganizowany w sposób profesjonalny i całościowy przerzut, ludzie ci musieli korzystać z pomocy napotkanych po drodze przypadkowych osób. Niezwykle rzadko osoby należące do tej kategorii nielegalnych migrantów podróżują drogą powietrzną. Badani przez nas mieszkańcy krajów azjatyckich pokonali drogę do Europy ukryci w samochodach ciężarowych, a emigranci z Afryki na statkach. Dlatego ich podróż do Europy Zachodniej trwała zwykle dużo dłużej niż podróż tych, którzy wyjechali z kraju legalnie, posługując się załatwionymi przez agentów dokumentami i do Europy dostali się pociągiem lub samolotem. Tak opisywał swój nielegalny wyjazd jeden respondent z Kamerunu: „*Dalem te pieniądze mojemu przyjacielowi, który pracuje w służbach celnych. Powiedział mi, że załatwi wszystko. Przyjaciel przedstawił mi tego faceta i powiedział, że to kapitan statku i że z nim będę płynąć, i że to bezpieczna podróż, bo kapitan dotrzyma obietnicy.... wszystkie pieniądze, 2 700 dolarów dałem, mojemu przyjacielowi. On mi powiedział, że wziął z tego 1000 dolarów, a resztę oddał kapitanowi*”.

Część z badanych zatrzymała się na jakiś czas w krajach, przez które nielegalnie przejeżdżali. Na przykład Somalijczycy, z którymi rozmawialiśmy, na ogół opuścili swój kraj już na początku wojny domowej, czyli w 1991 roku i wtedy uciekli do sąsiednich państw: Kenii bądź Etiopii. Potem uciekając przed dyskryminacją i poszukując lepszych warunków życia kilka lat wędrowali z kraju do kraju aż trafili do Polski. *„W Kenii było tak jak w Rosji. Z powodu braku bezpieczeństwa... Miałem trochę pieniędzy z kraju. Wyjechałem więc do Syrii, bo to port. Tam mieszkałem 7 miesięcy. Potem rząd Syrii kazał wszystkim Somalijczykom wyjechać”*.

Dla wielu z tych ludzi na początku krajem docelowym była Rosja lub jakiś inny kraj powstały na terenie byłych europejskich republik ZSRR. Powody tego mogą być następujące. Dla migrantów z Azji kraje te są państwami europejskimi położonymi najbliżej ich kraju. Dla bardzo wielu migrantów Rosja jest państwem europejskim, do którego najłatwiej im wjechać zarówno legalnie na podstawie zakupionej wizy turystycznej, jak i nielegalnie. Kraje te są miejscem, gdzie są duże skupiska migrantów, będące oparciem dla nowoprzybyłych. Aparat państwowy jest tam nieskuteczny i skorumpowany, co chroni osoby o nieuregulowanym statusie przed deportacją. Badani opowiadali o przykładach korupcji na przykład wśród pracowników rosyjskich ambasad i linii lotniczych. Migranci przebywający w Rosji dłużej, opisywali tam swoje życie jako bardzo złe. Padali ofiarą napadów, i rabunkowych, i rasistowskich, których sprawcami były nie tylko rosyjskie czy imigranckie grupy przestępcze, ale i policja.

## 5.2. Typ drugi: ryzykowna inwestycja

Charakterystyczne dla niego jest to, że migranci wyjeżdżają z kraju pochodzenia w sposób legalny i często rejestrowany. Na ogół opuszczają kraj posługując się załatwionymi przez agentów dokumentami, na przykład turystyczną wizą rosyjską. Badani przez nas migranci należący do tej kategorii zwykle drogą powietrzną dostali się do któregoś z europejskich krajów byłego Związku Radzieckiego. Spośród wszystkich badanych migrantów aż 43 % poleciało legalnie do Rosji, Białorusi czy Ukrainy, a kolejne 4% legalnie przyjechało do któregoś z tych państw pociągiem. W ten sposób na tereny byłych europejskich republik ZSRR przyjechali wszyscy respondenci z Bangladeszu i Nepalu oraz większość Hindusów i Lankijczyków. Byli to prawie wyłącznie młodzi, emigrujący pojedynczo mężczyźni. Choć wielu z nich podawało jako powód migracji przyczyny polityczne i etniczne, wydaje się raczej, że ludźmi tymi kierowały motywy ekonomiczne. Migranci z tych krajów byli stosunkowo gorzej wykształceni i mniej zamożni niż migranci opisani poprzednio.

Dla tych badanych podróz wyraźniej dzieli się na dwie odmienne części niż to się dzieje w przypadku poprzedniej kategorii migrantów. Pierwsza część z nich to wyjazd z własnego kraju i dotarcie do Rosji, Ukrainy lub Białorusi. Drugi etap to nielegalna podróz drogą lądową do Polski i często dalej przez jej terytorium do Europy Zachodniej.

Osoby, które migrują zachęczone widokami lepszego życia, korzystają najczęściej z usług sprawdzonych organizacji, które zobowiązują się zorganizować przerzut od początku do końca, to znaczy przewieźć migrantów z kraju pochodzenia do kraju docelowego. Przerzut jest dla takich osób zakupioną usługą, która ma im umożliwić zrealizowanie celu, jakim jest znalezienie się w kraju docelowym. Czasem tego typu usługi pełnią legalnie działające biura podróży, które oferują także organizację przerzutu. Oto fragment wypowiedzi jednego z obywateli Sri Lanki: *„Ten agent wysyła bardzo wiele osób do Europy...Agent to znaczy legalny agent turystyczny...Takich agencji u nas jest wiele, 70%”*.

W przypadku krajów o stabilnej sytuacji wewnętrznej, gdzie presja migracyjna jest słabsza, wydaje się, że ważną rolę odgrywa aktywność agentów i umiejętność przekonania potencjalnego klienta do skorzystania z usług danej grupy. Z wypowiedzi badanych można było wywnioskować, że dużą rolę w ich decyzji o migracji odegrała zachęta agenta. W Pakistanie, Indiach czy Nepalu znani są w lokalnych społecznościach ludzie, którzy nie tylko pomagają wyjechać, ale i zachęcają do wyjazdu, obiecując duże zarobki, dobrą pracę, mieszkanie, azyl, swobodę działania i wolność wyrażania poglądów. Oto fragment z jednego z wywiadów: *"On powiedział, że w Niemczech jest lepiej, że mogę tam zostać po dostaniu azylu i że będzie mi lepiej"*. Agenci starają się zdobyć zaufanie potencjalnych klientów i namówić ich do wyjazdu. Tak to opisał jeden badany: *„Nie, on nie był krewnym, był z daleka, ale znaleźliśmy go. Wszyscy go znali, oni przychodzili, ludzie tam chodzili, to bardziej ze słyszenia wiedziałem, że to dobry człowiek, swój, to znaczy zaufałem mu. Opowiadał o wspaniałych rzeczach"*. Oto inny cytat będący ilustracją tego zjawiska: *„Agent, dealer. Nie znałem go, przychodził ciągle i dałem się wciągnąć. Inni ludzie też do niego przychodzili. Widząc ich, przyłączyłem się i ja... wydawało się, że jest swój, że jest przyjacielem"*.

Duże znaczenie dla migrantów przy podjęciu decyzji o nielegalnej migracji, miała wiarygodność i skuteczność grupy, związana z ilością przerzuconych z sukcesem osób. Badane przez nas osoby twierdziły, że zdecydowały się wyjechać i zaufać agentowi, gdyż cieszył się on opinią dobrego fachowca i pomógł wyemigrować na Zachód wielu osobom. *„To nie był dla niego pierwszy raz. To jego praca. To jego interes. Znam wiele osób, które on przewiózł do Niemiec. Dlatego zapłaciliśmy mu. Ci ludzie są teraz w Niemczech"*.

Agenci znajdują dużo chętnych. Prawdopodobnie wynika to z faktu, że po zmianie polityki imigracyjnej państw zachodnich polegającej na ograniczeniu możliwości legalnych migracji, nielegalna migracja przy pomocy organizacji przerzutowych stała się najskuteczniejszą formą imigracji do krajów Europy Zachodniej. Poza tym, prawdopodobnie nadal utrzymuje się w świadomości mieszkańców Azji i Afryki wizerunek Zachodu jako miejsca, gdzie wszystkim żyje się dobrze i dostatnio. Potencjalni migranci z krajów „produkujących nielegalnych migrantów” wciąż dowiadują się o przykładach osób, które wyjechały i dorobiły się na Zachodzie. To, że wyjeżdża dużo ludzi, zachęca następnych: *„Dzwonili ludzie... i mówili, że dojechali, że jest wszystko w porządku, że jest wolność i że nie ma żadnych problemów. Pomyślałem, że ja też się wybiorę"*. Ci, którzy osiągnęli sukces ekonomiczny na Zachodzie, choć zapewne stanowią mniejszość wśród wszystkich emigrantów z danego kraju, są jednak bardziej widoczni dla tych, którzy pozostali, choćby przez to, że częściej kontaktują się z pozostawionymi bliskimi lub wracają z zarobionymi pieniędzmi. Gdy tymczasem migranci, którym się nie poszczęściło, raczej unikają kontaktów z krajem pochodzenia, nie chcąc przyznać się do porażki.

W wypowiedziach badanych z tej grupy można było dostrzec zdecydowanie bardziej odmienny stosunek do ludzi, którzy organizowali wyjazd z kraju i przewozili migrantów na tereny byłego ZSRR oraz do tych, którzy przewozili ich dalej na Zachód niż w przypadku migrantów z pierwszej grupy. W przypadku osób należących do tej kategorii, w opisie pierwszej części podróży u badanych dominowało raczej pozytywne nastawienie do organizatorów. Zwykle w wyjeździe z kraju pochodzenia pomagały respondentom osoby, które badani znali osobiście, na przykład koledzy z pracy czy sąsiedzi lub osoby cieszące się powszechnym zaufaniem i znane w lokalnej społeczności z tego, że skutecznie pomagają w emigracji. Fakt, że agenci i organizatorzy przerzutu są znani i pochodzą z tej samej grupy etnicznej, wzbudza zaufanie migrantów. W pierwszym etapie podróży nie ma dużych różnic etnicznych i kulturowych między migrantami a osobami organizującymi przerzut. Nie ma więc kłopotów z komunikacją ani szokujących dla migrantów zachowań organizatorów przynależnych do innych kręgów kulturowych. Organizatorzy nie ujawniają też wobec migrantów postaw dyskryminacji czy rasizmu.

Druga, wyraźnie odróżniająca się od pierwszej część, to przewiezienie migrantów drogą lądową bądź do Polski, bądź do któregoś z krajów Europy Zachodniej. Osoby, które przewożą migrantów z terenów byłego Związku Radzieckiego zwykle postrzegane są jako ludzie niebezpieczni i określane terminem: „mafia”. Są to zazwyczaj osoby innego pochodzenia etnicznego niż przewożeni przez nich migranci, a często nawet innej rasy. O ile większość badanych przez nas migrantów (93 %) to Azjaci i Afrykańczycy, to według większości respondentów organizatorami przerzutu byli Rosjanie, Białorusini, Litwini i Polacy. Najczęściej respondenci twierdzili, że przerzuceni kierowali członkowie „rosyjskiej mafii”. Wielokrotnie migranci z państw azjatyckich, wyłączając mieszkańców byłego ZSRR, nie znają żadnego języka europejskiego, przez co muszą z rosyjskimi, ukraińskimi czy polskimi przewodnikami porozumiewać się na migi. Podobnie jak w przypadku migrantów z Afryki, duży dystans kulturowy między przerzucającymi i przerzucanymi sprawia, że organizatorzy ujawniają wobec przewożonych migrantów postawy rasizmu i dyskryminacji. Dowodem na to może być wypowiedź jednego z Ormian, który twierdził, że choć w stosunku do niego przerzucający zachowywali się „normalnie”, innych migrantów traktowali gorzej: „*Mnie traktowali bardzo ludzko, chociaż innych, na przykład tych ze Sri Lanki, źle*”.

W wypowiedziach badanych często pojawiały się informacje o tym, że organizacje przerzutowe skupiające i najprawdopodobniej kierowane przez obywateli z krajów byłego Związku Radzieckiego, korzystają z pomocy przybywających w Europie Wschodniej, innych emigrantów z państw, z których pochodzą przewożeni migranci. Siatki przerzutowe kierowane przez Rosjan, skupiające obywateli Rosji, Ukrainy, Polski, Litwy i Białorusi, korzystają z pomocy innych mieszkających tam imigrantów, pochodzących z tego samego lub podobnego w sensie kulturowym i językowym kraju. O współpracy między Polakami, Rosjanami i osobami pochodzącymi z tego samego kraju, co przerzucani migranci, świadczy następujący cytat: „*Potem przyszedł jakiś mężczyzna... Pakistańczyk albo Hindus. Mówił w hidii... Powiedział – idźcie tam i poczekajcie. Był z nim jakiś Polak. I tam zostaliśmy*”. Ma to najprawdopodobniej na celu dwie rzeczy. Po pierwsze, zapewnienie skutecznej komunikacji, gdyż wielu migrantów nie zna żadnego z języków europejskich. Po drugie, ma to pomóc organizatorom przerzutu w zdobyciu klientów i przekonaniu ich do skorzystania z oferowanych przez nich usług, gdyż takie osoby wzbudzają większe zaufanie u nowoprzybyłych „– *Ale przecież nie znaliście tego mężczyzny. Jak to się stało, że mu zaufaliście i pojechaliście z nim? – On rozmawiał z nami w urdu, rozumieliśmy go...pomyśleliśmy to nasz, przyszedł, żeby nam pomóc*”.

Niekorzystna sytuacja ekonomiczna, zachęcające wizje łatwego życia w dobrobycie na Zachodzie i informacja od osób, które kiedyś wyjechały, że dobrze im się teraz żyje, skłania ludzi do podjęcia decyzji o migracji. To z kolei rozpoczyna pewien proces, wywołuje łańcuch zdarzeń, który trudno potem przerwać. Ponieważ przerzut jest kosztowną inwestycją, wielu migrantów przed wyjazdem zadłuża się i potem obawia się powrotu do domu bez pieniędzy na spłatę długów. Trzeba pamiętać też o tym, że migranci często nawet widząc, że ich życie w Europie jest inne niż sobie wyobrażali, nie chcą wrócić i przyznać się do poniesienia porażki. Inna rzecz to działanie organizatorów przerzutu, którym może zależeć na „wypchnięciu” migranta z terenu Rosji dalej na Zachód, co pozwoli im zarobić kolejne pieniądze. Nieraz migranci są długo przetrzymywani na terenie byłego Związku Radzieckiego, aż ich wiza rosyjska lub lotniczy bilet powrotny przestaną być ważne. „*Ten agent w Nepalu, który chciał nas zabrać do Niemiec, powiedział, że w Rosji dostaniemy wizę. Przyjechaliśmy do Rosji z wizą na trzy tygodnie i czekaliśmy w hotelu. Wtedy pojawili się Pakistańczycy i powiedzieli, że załatwią nam wizę na Węgry i do Czech, a jak tam pojedziemy, dostaniemy wizę do Niemiec. Czekaliśmy. Potem skoczyła nam się wiza [rosyjska]. Ci ludzie poprosili o nasze paszporty. Daliśmy... Potem skoczył nam się bilet, mieliśmy bilet na rok [lotniczy]*”.

Ważnym miejscem dla nowoprzybyłych imigrantów są dworce i okolice ambasad krajów zachodnioeuropejskich. Ci z badanych, którzy po trafili do Rosji na własną rękę, twierdzili, że tam właśnie przedstawiciele organizacji przerzutowej zaproponowali im pomoc w wyjeździe dalej na Zachód. *„A do mnie podszedł na dworcu i zapytał, czy chcę dokądś jechać, bo jakbym chciał wyjechać z Rosji, to on może pomóc. Potem dał kartkę i powiedział, że czeka w każdy wtorek od 7 do 9 wieczorem”*. Również Dworzec Centralny w Warszawie, jest miejscem, do którego migranci udają się zaraz po przyjeździe bądź są tam pozostawiani przez przewodników. Niektórzy spędzają tam pierwsze dni. Tam też wielokrotnie szukają pomocy u innych imigrantów i przypadkowych osób. *„Zostawili nas i szliśmy około 2 godziny. Potem spotkaliśmy Pakistańczyka na Dworcu Centralnym... Byłem głodny i poprosiłem Pakistańczyka o pomoc”*. Tam również przychodzą ludzie, którzy oferują migrantom, za odpowiednią opłatą, pomoc w wyjeździe do Europy Zachodniej lub w znalezieniu lokum w Polsce. Są to zarówno osoby z organizacji przerzutowych oferujące wyjazd do Niemiec, jak i staruszki, które na przykład wynajmują migrantom pokoje. *„Mieszkałem u jakiejś staruszki. Dawałem jej 10 złotych za mieszkanie... staruszka nie dawała jedzenia, tylko mieszkanie nocą. W dzień nie dawała”*. Zdarza się, że w taki sposób migranci padają ofiarą różnych oszustów.

### 5.3. Typ trzeci: nielegalna praca załatwiona za granicą

Warto też przejrzeć się bliżej badanej przez nas grupie obywateli Chińskiej Republiki Ludowej (CHRL) i Wietnamu ze względu na kilka istotnych różnic w postrzeganiu i organizacji przerzutu, i nielegalnej migracji między nimi a innymi migrantami. Grupę badanych przez nas Chińczyków, podobnie jak Wietnamczyków, stanowili w większości mężczyźni przebywający w areszcie deportacyjnym policji. Badani z Wietnamu nie wystąpili o status uchodźcy i nie wiedzieli nawet o takiej możliwości. Chińczycy, podobnie jak Wietnamczycy, stosunkowo rzadko stosują strategię polegającą na podawaniu się za uchodźców. Wszyscy migranci z Wietnamu, z którymi rozmawialiśmy, przyznali się do czysto ekonomicznych motywów wyjazdu. Obywatele CHRL również nie przedstawiali się jako ofiary prześladowań, chociaż narzekali, że w ich kraju brak jest swobód obywatelskich i politycznych. Większość wietnamskich respondentów nie wybierała się na stałe do Europy. Chcieli z zarobionymi pieniędzmi wrócić do kraju i na przykład otworzyć własny interes. Kilku z nich jechało do Polski, reszta w większości do Niemiec.

Specyfika badanych przez nas migrantów z CHRL polegała na tym, że w przypadku większości z nich za podróż miała zapłacić ich rodzina albo oni sami, gdy dotrą do kraju przeznaczenia, czyli któregoś z państw Europy Zachodniej. Cena takiej usługi na kredyt była stosunkowo wysoka ze względu na to, że opłata dopiero po udanym przetruciu gwarantowała, iż podróżni nie stracą zapłaconych pieniędzy. Natomiast w przypadku większości badanych przez nas Wietnamczyków to przyszli pracodawcy opłacili im większą część podróży, zwykle legalną podróż samolotem z Wietnamu do Rosji. Za to musieli oni potem pracować dla zatrudniających ich ludzi przez kilka miesięcy nie pobierając wynagrodzenia. Wśród Wietnamczyków najprawdopodobniej istnieje współpraca między pracodawcami, a organizatorami przerzutu. Tak to opisał jeden z badanych: *„Sposób jest jeden. Trzeba mieć kontakt z jakimś kolegą albo znajomym [który pracował nielegalnie za granicą]. On załatwia pracę i mówi z kim się skontaktować. No a potem w drogę.”* W ten sposób nowi migranci zajmują miejsca powracających. Wietnamczycy twierdzili, że wyjechali, gdyż dostali propozycję konkretnej pracy u innych Wietnamczyków, rodziny lub znajomych. Oto cytat z jednego z wywiadów: *„Dostałem wiadomość, że można wyjechać do pracy, dobrze zarobić... Od znajomego, który przyjechał do Wietnamu, a wcześniej pracował tutaj”*. Również kilku z Chińczyków miało ”z góry” umówioną pracę.



Zarówno w przypadku Wietnamczyków, jak i Chińczyków podróż najpierw odbywała się legalnie samolotem z kraju pochodzenia do Moskwy, tak jak w przypadku drugiej kategorii migrantów. Gdy przerzut organizowany był z Chin czy z Wietnamu do kraju docelowego, zwykle przetrucana grupa była jednorodna etnicznie, choć wśród organizatorów zdarzały się nieraz osoby rosyjskiego pochodzenia. Na przykład chińscy migranci mieszkali w specjalnych hotelach, gdzie zatrzymywali się tylko Chińczycy („Umieszczono nas w chińskim hoteliku. To znaczy on nie był chiński, ale dla Chińczyków”). Z kolei na Wietnamczyków jadących z Wietnamu do Rosji, w Moskwie pod wskazanym adresem czekali inni Wietnamczycy, którzy pomogli im dostać się drogą lądową do Polski.

Z wypowiedzi badanych wynikało, że uważają, że przerzut jest sprawnie zorganizowany: „Mówiłem przecież, że to załatwiają za mnie. Przychodzę na lotnisko i lecę do Moskwy. Mam adres, zgłaszam się, oddaję dokumenty i albo tego samego dnia, albo następnego wsiadamy do samochodu i jedziemy”. Chińczycy, z którymi rozmawialiśmy, twierdzili, że w czasie przerzutu zapewniono im dobre, a nawet luksusowe warunki. „Na polską granicę zajechaliśmy w siedem, osiem samochodów. Elegancko, samochodami wysokiej klasy”.

Większość Chińczyków, podobnie jak Wietnamczyków mówiła, że tym razem nie mieli szczęścia, ale po deportacji spróbują wyjechać na Zachód jeszcze raz. Argumentowali to tym, że zapożyczyli się i muszą zarobić, żeby oddać długi. W ich świadomości przerzut nie zawsze kończy się sukcesem, ale nawet jedno niepowodzenie uczy i za drugim razem zwiększają się szanse na odniesienie sukcesu.

## 6. Podsumowanie

W świetle badań przerzut wydaje się być odpowiedzią na istniejącą obecnie sytuację. Na skutek ekspansji kultury zachodnioeuropejskiej i wzorców nowoczesnej konsumpcji, nastąpiło wzbudzenie aspiracji u mieszkańców krajów afrykańskich czy azjatyckich przy braku możliwości ich zaspokojenia w krajach zamieszkania. Z drugiej strony, rozwinięte państwa świata wprowadziły znaczne ograniczenia w legalnej migracji dla osób z krajów rozwijających się. Rozmiar nielegalnej migracji i przerzutu zdaje się zależeć od popytu na tego rodzaju usługi. Trzeba również pamiętać, że sprawne działanie organizacji zajmujących się przerzutom, a szczególnie agentów roztaczających przed potencjalnymi klientami wizję dostatniego i spokojnego życia w Europie, też wpływa na zwiększanie się liczby osób chcących migrować.

Zgodnie więc z prawami rynku, popyt na przerzut będzie powodował, że zjawisko to będzie obecne. Wydaje się, że próba pomocy krajom rozwijającym się przez kraje rozwinięte nie przyniesie zmniejszenia naporu migracyjnego. Rzecz bowiem nie tylko w pewnych różnicach ekonomicznych, ale i rozpowszechnianiu się zachodnich standardów i stylu życia. Zakładając, że wciąż do krajów europejskich napływać będą rzesze migrantów motywowanych chęcią zapewnienia sobie dobrego życia, rozwiązane muszą zostać dwie kwestie. Po pierwsze, kraje rozwinięte powinny skoncentrować się na poszukiwaniu skutecznych metod walki z przerzutom i nielegalną migracją, na przykład przez uszczelnianie granic. Po drugie, muszą nastąpić pewne rozwiązania w państwach przyjmujących, umożliwiające imigrantom adaptację i integrację, by w ten sposób zminimalizować niebezpieczeństwo, że sfrustrowani mieszkańcy kolorowych gett, będą wybierać nieuczciwą, przestępczą drogę polepszenia swojego życia.

Widać też, że oprócz rosyjskich organizacji przestępczych, które organizują i kierują przerzutom migrantów z terenu byłego ZSRR, rysuje się pewna specyfika kulturowa i w przebiegu i percepcji przerzutu i nielegalnej migracji, którą warto się zainteresować.

### **Bibliografia**

- Głąbicka K., 1999. Przerzut migrantów do lub przez terytorium Polski. "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace Migracyjne, nr 22.
- Grzymała-Moszczyńska H., E. Nowicka, 1998. Goście i gospodarze. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS, 129–182.
- Kofta M., 1993. Psychologia aktywności: zaangażowanie, sprawstwo, bezradność. Poznań: Wydawnictwo Nakom.
- Malewska-Peyre H., 1992. Ja wśród swoich i obcych. [w:] Boski P., Jarymowicz M., Malewska-Peyre H., Tożsamość a odmienność kulturowa. Warszawa: Instytut Psychologii PAN, 15–71.
- Okólski M., 1998. Imigranci: przyczyny napływu, cechy demograficzno-społeczne, funkcjonowanie w społeczeństwie polskim. "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace Migracyjne, nr 17.
- Okólski M., 1999. Migrant Trafficking in Poland. "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace Migracyjne, nr 24.
- Richmond A.H., 1988. Sociological Theories of International Migration: The Case of Refugees. "Journal of International Sociological Association", Vol. 36, No. 2.
- Taylor S.E., 1984. Przystosowanie do zagrażających wydarzeń. "Nowiny Psychologiczne", Nr 6–7, 15–38.



Teresa Halik

## POSTAWY SPOŁECZNOŚCI MIGRANCKICH WOBEC MIGRANTÓW PRZERZUCANYCH<sup>15</sup> – POTENCJALNY KONFLIKT INTERESÓW

### Wstęp – geneza badania

W 1998 r. Ośrodek Badań nad Migracjami ISS UW zrealizował badania pilotażowe nad przetrzucaniem migrantów przez granice Polski lub do Polski<sup>16</sup>. Celem tego badania była próba opisu mechanizmu przetrzucania, struktury sieci migracyjnych wykorzystywanych w organizacji przetrzucania oraz cech demograficznych, ekonomicznych i innych tego zjawiska. Badanie przebiegało w kilku etapach i prowadzone było metodą wywiadów.

Pierwszy etap był ukierunkowany na rozpoznanie opinii organów administracji państwowej nt. zagadnienia przetrzucania migrantów w świetle obowiązujących przepisów prawnych i procedur postępowania. Badano również opinie organizacji pozarządowych (UNHCR, PKPS, PAH) dotyczące tej samej kwestii.

W tym celu przygotowano zostały scenariusze rozmów z tzw. „aktorami instytucjonalnymi” tj. przedstawicielami instytucji zajmujących się polityką migracyjną, bądź stykających się bezpośrednio lub pośrednio z problemem przetrzucania.

Następny etap to przeprowadzenie wywiadów z migrantami, którzy zostali przechwyceni przez władze polskie w trakcie przetrzucania. Wywiady prowadzono w ośrodkach recepcyjnych dla uchodźców oraz w aresztach deportacyjnych.

Ostatni etap badania przebiegał w wybranych grupach etnicznych szczególnie widocznych w perspektywie przetrzucania do lub przez Polskę zarówno wśród samych migrantów jak i innych reprezentantów tych grup przebywających już na terenie Polski<sup>17</sup>.

Już w pierwszym etapie badania dała się zauważyć wyraźna różnica w percepcji i ocenie migrantów przetrzucanych między organami administracji państwowej i instytucji pozarządowych.

Organy administracji państwowej mające bezpośrednio do czynienia z przetrzucaniem migrantów, traktują ten problem w kategoriach przestępczości granicznej. Organizatorów przetrzucania identyfikują z międzynarodowymi grupami przestępczymi, które zajmują się również handlem narkotykami, substancjami promieniotwórczymi itp. Przyznają, że migranci, którzy przedostali się na terytorium Polski za ich pośrednictwem stanowią poważny odsetek wszystkich migrantów nielegalnie przekraczających granice. Mają świadomość tego, że sami migranci są najczęściej oszukiwani przez przewoźników, że zazwyczaj, wcześniej nie są przestępcami jednak przekraczając nielegalnie granicę wchodzi w konflikt z prawem i stanowią potencjalnie element kryminogeny. Nie zasługują zatem na traktowanie inne, lepsze niż pozostali nielegalni migranci, którzy przekraczają granicę legitymując się nieważnymi dokumentami bądź deklarując cel pobytu niezgodny z prawdą.

Inaczej natomiast przedstawiała się ocena i problem przetrzucania i przetrzucanych migrantów w opinii organizacji pozarządowych.

---

<sup>15</sup> Termin „migranci przetrzucani” jest tłumaczeniem angielskiego „trafficked migrants”. W niniejszej pracy termin ten stosuje się w celu wyodrębnienia kategorii migrantów, którzy przekroczyli nielegalnie granicę w sposób zorganizowany tj. przy pomocy osób trzecich czerpiących z tej pomocy zyski, od innych migrantów o nieuregulowanym statusie prawnym.

<sup>16</sup> Badanie miało charakter międzynarodowy. Uczestniczyły w nim, poza Polską, Ukraina i Węgry. Inicjatywa badań wyszła od Międzynarodowej Organizacji ds. Migracji, a kierownikiem badania na Polskę był prof. dr hab. Marek Okólski.

<sup>17</sup> Głąbicka, 1999; Okólski 1999.

Przede wszystkim, przerzut migrantów postrzegają one jako jeszcze jeden ze sposobów przemieszczania się migrantów. Natomiast organizacja takiego sposobu przemieszczania się migrantów, który zakłada czerpanie z niego zysków i to zysków, zazwyczaj, niewspółmiernie wysokich w stosunku do oferowanej usługi, traktują jako zjawisko naganne moralnie. Zgodnie z tym punktem widzenia migranci przerzucani to nie to samo co migranci bez ważnej wizy lub pozwolenia na pracę przebywający nielegalnie na terytorium kraju. Migranci przerzucani to ofiary zarówno sytuacji we własnym kraju – politycznej, ekonomicznej, religijnej, jak i organizatorów przerzutu. Migrując przymusowo, bez względu na sposób w jaki to robią, mają prawo do ubiegania się o status uchodźcy. To im, przede wszystkim, należy się pomoc, której bardzo często ośrodki do tego powołane nie są w stanie udzielić z racji przepisów prawnych, lub udzielają jej incydentalnie i najczęściej nie do końca formalnie.

Problem innych migrantów przebywających nielegalnie w Polsce to zagadnienie, któremu organizacje pozarządowe nie ujmują wagi, ale traktują osobno.

Ta różnica w postrzeganiu i problemu przerzutu, i samych przerzuconych migrantów zadecydowała o postawieniu pytań dotyczących samooceny migrantów przerzucanych przez granice i ich oczekiwań. Czy identyfikują się z grupą migrantów o nieuregulowanym statusie prawnym, czy też uważają się za ofiary sytuacji losowej grupę „uprzywilejowaną” i czy w tym drugim przypadku oczekują szczególnego zainteresowania swym losem ze strony kraju, do którego trafili, oraz akceptacji i pomocy od swoich środowisk migranckich, które już istnieją w Polsce. Czy liczą na otrzymanie statusu uchodźcy, a jeśli tak to gdzie widzą swoje miejsce – w środowisku polskim czy w swoim środowisku migranckim?

Można się spodziewać, że pierwszym kontaktem migrantów poza ośrodkami recepcyjnymi i aresztami deportacyjnymi będzie kontakt z przedstawicielami swoich grup etnicznych, czy pokrewnych kulturowo grup migranckich. Zatem następane pytania implikowane przez potencjalną sytuację w jakiej przerzucani migranci będą funkcjonować to pytania skierowane do tych właśnie społeczności migranckich:

- jak one oceniają problem przerzutu migrantów?
- jaki jest ich stosunek do migrantów przerzucanych?
- czy i jak widzą swoją rolę w pomocy przerzuconym?

Wszystkie powyższe pytania zostały dołączone do wywiadów prowadzonych w dwóch ostatnich etapach badania. Skierowane zostały przede wszystkim do dwóch grup migrantów: z Afganistanu – 11 osób i Wietnamu 9 osób w ośrodkach recepcyjnych w Dembaku i Smoszewie, strzeżonym ośrodku w Leszniewoli i areszcie deportacyjnym w Warszawie. O stosunek do problemu przerzutu i migrantów z przerzutu skierowano do przedstawicieli społeczności islamskiej w Warszawie – (6 osób) oraz społeczności migrantów wietnamskich w Warszawie – (7 osób). Analiza odpowiedzi uzyskanych od migrantów przerzucanych oraz od przedstawicieli społeczności migranckich dała bardzo ciekawy obraz – oczekiwań ze strony przerzucanych i reakcji na te oczekiwania ze strony środowisk migranckich.

Jest to obraz, który z pewnością nie jest pełny, który powinien zostać uzupełniony głębszymi analizami obu środowisk na liczniejszych, bardziej reprezentatywnych grupach. Nie mniej wydaje się on interesującym punktem wyjścia, do postawienia hipotezy nt. możliwości konfliktu interesów w obrębie istniejących zorganizowanych grup migranckich spowodowanego oczekiwaniami i rolą, jaką chcą grać w tych społecznościach migranci przerzucani.

Dalsza część niniejszego opracowania odwołuje się do obserwacji poczynionych wśród migrantów wietnamskich i społeczności wietnamskiej w Warszawie.

## **1. Migranci wietnamscy**

### **1.1. Charakterystyka grupy**

Wszystkie badane osoby (9 osób) to mężczyźni. Najstarszy miał 43 lata, najmłodszy 20 lat. Większość, bo 7 osób, ma w Wietnamie rodziny – żony i dzieci. Sześć osób deklarowało wykształcenie średnie, dwie średnie zawodowe, jedna zasadnicze zawodowe. Polska była krajem docelowym dla trzech osób, pozostałe pięć osób chciało wyjechać do Niemiec (jedna do Francji via Niemcy). Wszystkie 6 osób, miały w Niemczech lub Francji krewnych lub znajomych. Przyjechały nie bezpośrednio z Wietnamu, lecz przez Rosję, gdzie przebywały od 3 do 6 miesięcy. Nikt z tych migrantów nie znał języków obcych. Ci, którzy spędzili kilka miesięcy w Rosji deklarowali, że rozumieją trochę, bardzo słabo, rosyjski.

Wszyscy czuli się pokrzywdzeni i zawiedzeni w swoich planach. Bardzo chcieli skontaktować się z kimkolwiek ze środowiska migrantów wietnamskich w Warszawie. Wyrażali przekonanie, że gdyby mogli taki kontakt nawiązać, to z pewnością udałoby się im “jakoś” wszystko załatwić (takie przekonanie wyrażali przede wszystkim ci, dla których krajem docelowym była Polska).

Wszyscy podkreślali, że “jak tylko wyjadą, to chcą uczciwie pracować. Na pewno nie będą handlować złotem czy narkotykami”.

Uważali się za ludzi doświadczonych przez los. Chcieli uczciwie zapłacić za możliwość otrzymania pracy. Opuścili rodziny, zapłacili pośrednikom, a teraz nawet nie mogą spłacić zaciągniętych długów, nie mówiąc już o pomocy rodzinom w kraju. “Co teraz, bez rodziny, pieniędzy, pomocy – co myśmy takiego zrobili” – zadawali pytanie.

### **1.2. Przyczyny opuszczenia kraju**

Wszyscy badani twierdzili, że do wyjazdu z kraju zmusiła ich sytuacja ekonomiczna – brak pracy i brak perspektyw na jej podjęcie. Osoby, które miały krewnych za granicą wyjeżdżały z konkretnym planem. Najpierw do Rosji, licząc, że stamtąd łatwiej będzie dostać się do kraju docelowego. Twierdzili, że znali warunki pracy, tj. miejsce gdzie mieli pracować, wiedzieli jaką pracę będą wykonywać i jak płatną oraz jaką część zarobków będą mogli przesyłać rodzinom. Ci którzy jechali do Polski, wiedzieli tylko, że będą pracować fizycznie. Bliżej warunków pracy nie znali.

Wszyscy wielokrotnie wracali do tematu pomocy rodzinie. Chcieli przede wszystkim pomóc dzieciom, tj. dać im możliwość lepszego wykształcenia, a tym samym szansę na polepszenie statusu finansowego i społecznego. “Teraz Wietnam rozwija się, ale trzeba mieć wykształcenie, znać języki obce to można mieć dobrą pracę i bogate życie. A jak nie to koniec” – mówił najstarszy z respondentów.

### 1.3. Plany na przyszłość

Wszyscy respondenci chcieli złożyć wnioski o przyznanie statusu uchodźcy. Uważali, że zostali zmuszeni do wyjazdu. W kraju i oni i ich rodziny cierpiały biedę. "Wietnam jest jeszcze biedny. Dużo ludzi ma bardzo mało, chociaż są tacy, którzy mają bardzo dużo – domy w mieście, dzieci w szkołach za granicą, a nawet firmy, tylko takich jest niewielu. Nasz kraj wciąż nie może podnieść się ze zniszczeń wojennych. Politycznie też nie jest stabilnie" – stwierdził jeden z respondentów. Zdając sobie sprawę z faktu, iż te argumenty są mało wiarygodne, wyrażali jednocześnie przekonanie, że nie zostaną deportowani do kraju, że otrzymają pozwolenie na pozostanie w Polsce. "Ważne żebyśmy nie musieli wyjechać. Tu na pewno nasi rodacy pomogą nam. Najpierw gdzieś będziemy mieszkać, potem pracować – każdą pracę można wykonywać jak się tylko chce, a my po to przecież wyjechaliśmy z kraju" – deklarował jeden z rozmówców. Wierzyli również, że Polacy, o których słyszeli wiele dobrego, ze zrozumieniem będą traktowali ich problemy adaptacyjne.

Na pytanie czy planowaliby kiedyś powrót do Wietnamu – nie potrafili odpowiedzieć jednoznacznie. Nie mieli natomiast wątpliwości, czy uda im się "zadomowić" w Polsce. Jak bym miał pieniądze, to może założylbym firmę, może mógłbym dać pracę innym. Mnie pomogą dziś, a jutro ja pomogę innym" – mówił jeden z respondentów. Podkreślali też silne więzy solidarności łączące wszystkich Wietnamczyków. Liczyli na daleko idącą pomoc ze strony środowiska migrantów wietnamskich w Polsce. "Przecież oni są tu już długo, znają jakie jest tu życie i jacy ludzie. Mają znajomości, kontakty..." – mówił jeden z badanych. Nawet w przypadku gdyby ich statut pozostawał nieuregulowany prawnie, to nie zaważyłoby to, ich zdaniem, na relacjach ze środowiskiem. "Przecież wszystko można załatwić – to tylko kwestia czasu i znajomości, a my potem potrafimy się odplacić. Jak ktoś ma firmę to przecież sam decyduje kogo chce zatrudnić. Na tym właśnie polega pomoc. Oni też kiedyś byli biedni jak my teraz. Kiedyś ktoś im pomógł, teraz oni nam". Na pytanie czy chcieliby otrzymać status uchodźcy, odpowiedzieli jednogłośnie, że tak.

Wniosek o przyznanie statusu uchodźcy traktowali przede wszystkim jako sposób realizacji swojego podstawowego planu – pozostania w Polsce. Nawet ci, dla których Polska nie była krajem docelowym deklarowali chęć pozostania tutaj z racji możliwości znalezienia pomocy w środowisku rodaków. Pytani czy status uchodźcy pomoże im w kontaktach ze środowiskiem wietnamskim, wszyscy zgadzali się, że na pewno tak, ponieważ będą "sprawiać mniej kłopotu", tj. nie będą narażać swoich pracodawców na zarzut, że zatrudniają ich nielegalnie, a ponadto, będą mogli sami, bez udziału osób trzecich, załatwiać swoje sprawy bytowe, takie jak np. wynajmowanie mieszkania itp.

Czy będą wiarygodni dla środowiska migrantów, skoro sami wyrazili wątpliwość w uznanie przez władze polskie argumentów o skrajnej biedzie czy prześladowaniach politycznych w Wietnamie. To pytanie kwitowali śmiechem. Nie mieli wątpliwości, że środowisko migrantów wietnamskich argumenty ich traktowało wyłącznie w kategoriach sposobu na uzyskanie pozwolenia na pobyt w Polsce. Nie wyobrażali sobie by uzyskany w taki sposób status uchodźcy mógł w jakikolwiek negatywny sposób zaważyć na kontaktach ze środowiskiem wietnamskich migrantów w Polsce czy w innym kraju, w którym takie zorganizowane środowisko istnieje. Co więcej podkreślali możliwość wykorzystania swojego statusu do kontaktów z wietnamskimi środowiskami migranckimi w innych krajach Europy. Byli przekonani, że uzyskanie statusu uchodźcy podniesie ich prestiż w środowisku migrantów.

Interesujące jest również postrzeżenie przez nich swojej sytuacji, tj. migranta przetrzucanego, w kontekście sytuacji innych migrantów przebywających w Polsce nielegalnie. Otóż, przede wszystkim, uważali że ci, którzy przebywają nielegalnie, sami ponoszą winę za to, że nie potrafili zalegalizować swojego pobytu. “Jeżeli nie złapano ich, mogli pracować, mieli jakieś dokumenty, a my nie mamy żadnych – to przecież mogli też wyrobić sobie wizę a jak nie chcieli to albo niech wrócą do Wietnamu albo niech poniosą karę” – mówił jeden z respondentów z ośrodka w Lesznowoli.

Swoją sytuację uważają za zupełnie inną, nieporównywalnie trudniejszą. Nie mają żadnych dokumentów, zostali zatrzymani przez policję z perspektywą deportacji do Wietnamu. Poza tym nie mają pieniędzy ponieważ nie mieli nawet szansy na podjęcie pracy. Nie mają też żadnego kontaktu ze środowiskiem – są odizolowani, pokrzywdzeni przez los i ludzi, którzy nie spełnili danych im obietnic. Uważają zatem, że mają prawo do bycia traktowanymi w sposób szczególny. “Oni już pracowali, mogli chociaż trochę pospłacać długi, mogli “zakrzętać się” wokół swoich spraw, a inni na pewno by im pomogli, bo przecie mają tu jakichś znajomych czy krewnych, a my nic – nawet na papierosy. To ich wina, są albo leniwi albo głupi” – mówił inny z czwórki przebywających w ośrodku w Lesznowoli.

#### 1.4. Konkluzje

Reasumując, grupę tę można scharakteryzować w następujący sposób:

- Uważają się za ofiary sytuacji losowej. Nie postrzegają siebie jako zwykłych migrantów nielegalnych;
- Wystąpienie o status uchodźcy traktują jako sposób na otrzymanie pozwolenia na pozostanie w Polsce;
- Są przekonani o tym, że należy im się pomoc; wierzą, że status uchodźcy otrzymają, chociaż równocześnie zdają sobie sprawę ze słabości i małej wiarygodności swych argumentów;
- Są pewni, że ewentualny status uchodźcy nie tylko nie podważy ich wiarygodności w oczach innych migrantów i nie utrudni z nimi kontaktów, a raczej podniesie ich prestiż w środowisku – staną się osobami “przydatnymi”;
- Są przekonani, że otrzymają daleko idącą pomoc od środowiska swojej społeczności migranckiej; uważają to za rodzaj jej obowiązku moralnego.

A oto jak z kolei postrzegają migrantów przetrzucanych, ich sytuację, ich ewentualne miejsce w społeczności migranckiej, a także swoją rolę pomocową przedstawiciele środowiska migrantów wietnamskich w Warszawie.



## 2. Przedstawiciele wietnamskiej społeczności migranckiej

### 2.1. Charakterystyka grupy

Wszystkie badane osoby (7 osób) mają uregulowany status prawny; posiadają oficjalne pozwolenie na pracę, niektórzy karty stałego pobytu. 5 z badanych osób mówi dość dobrze po polsku. Pozostałe dwie intensywnie uczą się języka polskiego. Większość badanych to mężczyźni, a tylko jedna jest kobietą. Cztery osoby ukończyły studia, w tym 3 w Polsce; pozostałe trzy osoby deklarowały wykształcenie średnie zawodowe. Wszyscy są zameldowani na terenie Warszawy. Pracują w Warszawie lub niedaleko Warszawy, 4 osoby mają własne firmy.

Wszyscy respondenci podkreślali swoje wietnamskie pochodzenie i identyfikowali się z grupą migrantów wietnamskich w Polsce. Używali terminu “Wspólnota Wietnamczyków w Polsce”.

Charakter badania wymagał delikatności w zadawaniu pytań, np. na temat sposobu w jaki oni sami dostali się do Polski, czasami rezygnowania z głębszych dociekań i przyzwolenia na swobodne wyrażanie swoich myśli i opinii. Rozmowy odbywały się zazwyczaj w miejscu pracy respondenta bądź jego mieszkaniu.

### 2.2. Percepcja problemu przerzutu

Zdecydowanej większości respondentów zjawisko przerzutu migrantów przez granice było znane. Słyszeli o nim, a niektórzy nawet widzieli w telewizji polskiej grupy Hindusów czy Lankijczyków, zatrzymane przez straż graniczną.

Zjawisko przerzutu identyfikują jednak bardziej z grupami cudzoziemców z rejonu Indii i Pakistanu niż z Wietnamiczami.

“Wietnamczycy jeśli chcą wyjechać z kraju legalnie, paszport dostaną, a o wizę muszą sami się postarać. To nie jest wcale tanio i dlatego jadą nie ci najbiedniejsi, bo tacy siedzą w domu” – mówił jeden z respondentów.

“Żeby zapłacić takim pośrednikom to trzeba przecież jeszcze więcej pieniędzy. Zatem jeśli są tacy biedni to skąd te pieniądze mają” – dodał inny. Sam proceder przerzutu większość respondentów potępiała i uważała, że prawo powinno ścigać i karać jego organizatorów: “To jest bardzo złe jeśli bierze się za coś pieniądze, a tego czegoś wcale nie robi. Oszukuje ludzi, okrada ich, naraża ich życie – za to powinno się siedzieć w więzieniu” – mówił kolejny rozmówca.

Dwie osoby wyraziły jednak pewne zrozumienie dla problemu i ich dezaprobatą nie była aż tak ostra.

Wyraziły opinię, że skoro ludziom zależy na wyjeździe z kraju, bo muszą to zrobić, bo im lub ich rodzinom grozi śmierć to może i dobrze jest, że mają jakąś szansę na ucieczkę.

“Lepiej jeśli mogą zapłacić to niech zapłacą i wyjadą – to lepsze niż śmierć! Nawet jak stracą te pieniądze. A jakby nie znaleźli takiego sposobu, to co? Zabiliby ich pewnie” – mówił jeden z respondentów.

“Jakby ludzie nie chcieli im płacić to by ich nie było. A ludzie płacą im, to znaczy są potrzebni. To jak z towarami. Jak ludzie chcą tego towaru, to mogą dawać nawet wyższą cenę bo i tak zapłacą, a jak nie, no to muszą zmienić asortyment albo w ogóle przestać handlować” – dodał inny.

Natomiast wszyscy jednogłośnie, na pytanie czy Wietnamczycy korzystają z tej formy migrowania, odpowiedzieli, że trudno by im było w to uwierzyć; może tak jest w przypadku jakichś innych jakichś innych krajów ale nie Wietnamu.

### 2.3. Stosunek do migrantów przetrucanych

Badani przedstawiciele społeczności wietnamskiej w Polsce wyrazili przekonanie, że z Wietnamu można wyjechać legalnie i mało prawdopodobne jest, by Wietnamczycy korzystali z przetrucania jako sposobu migrowania.

“Ile by ich to przecież kosztowało. Chyba więcej niż dwa razy koszty podróży do Polski i z powrotem! Skąd by na to wzięli pieniądze! To już przecież za te pieniądze mogliby żyć spokojnie w kraju” – argumentował jeden z respondentów.

A osoba, która wyrażała zrozumienie dla istnienia formy przetrucania jako sposobu migrowania w sytuacjach koniecznych życiowo dodała:

“Przecież w Wietnamie nikt nikogo nie zabija. Wojna się skończyła już dawno. A jak ktoś jest bardzo biedny i nie ma pracy w mieście, to może pojechać na wieś i będzie mu lepiej. Z głodu teraz ludzie w Wietnamie nie umierają”.

Wietnamczycy, którzy zdecydowali się na taką drogę migrowania to muszą być ludzie, którzy pewnie mają jakieś swoje szczególne cele bądź sami są zaangażowani w ten proceder”.

Rozmówcy, jednogłośnie wyrażali swoje zdziwienie i dezaprobatę w stosunku do rodaków, którzy wybrali taki sposób wyjazdu z kraju.

“Jacyś dziwni. Nie miałabym do takiego zaufania. Po co i za co to robi! Chyba, że sam bierze pieniądze ale to wstyd” – stwierdziła respondentka.

W stosunku do innych przetrucanych migrantów, nie Wietnamczyków, wykazywali pewne zrozumienie, chociaż nie postrzegali ich w kategoriach ofiar, którym należałoby się pomoc.

“No tak, jeśli musieli jakoś wyjechać, bo uciekali przed śmiercią, to trudno... Szkoda ich! Ale w to trudno uwierzyć, no bo po co jada aż tak daleko, no i skąd mają tyle pieniędzy?” – wyraził swoją opinię rozmówca, który wcześniej okazywał pewne zrozumienie dla przetrucania jako formy migrowania.

“To bardzo naiwni i trochę głupi ludzie! Skąd wiedzą czy ci pośrednicy nie wezmą pieniędzy i sami ich gdzieś nie zabiją po drodze? Narazają się tylko sami ale jeszcze swoje dzieci! Coś z nimi nie jest tak!” – mówił kolejny respondent.

Na pytanie czy migrantów przetrucanych należałoby traktować inaczej, lepiej niż innych migrantów przebywających w Polsce nielegalnie, respondenci zgodnie odpowiadali, że absolutnie nie.

“Nielegalni, czyli tacy którzy mają np. nieważną wizę albo pracują bez pozwolenia to inny problem. Oni czasami nie wiedzą do kogo i gdzie pójść, nie znają języka – to najczęściej ludzie uczciwi ale zagubieni w przepisach. To im należy się pomoc!” – wyraził opinię jeden z respondentów. Inni potwierdzili tę opinię:

“Większość tych, którzy nie mają ważnej wizy, nie mają jej z nie swojej winy. Często ich pracodawcy nie pomogli im w tym, ale to ludzie, którzy uczciwie i ciężko pracują, nie jakieś włóczęgi”.

Na stwierdzenie, że bardzo często migranci przetrucani to ludzie zmuszeni do ucieczki z kraju ze względu na prześladowanie polityczne bądź skrajną sytuację ekonomiczną, respondenci odpowiadali (wszystkie 7 osób), że to już jest sprawa do rozpatrzenia przez polskie władze, ale zarazem dodawali, że wśród nich Wietnamczyków chyba nie ma.

#### 2.4. Miejsce migrantów przrzucanych w środowisku migrantów wietnamskich

Przedstawiciele środowiska migrantów wietnamskich w Polsce wyrazili jednoznacznie negatywną opinię o przrzucanych migrantach. Stwierdzili, że dość problematyczne byłoby ustalenie dla takich migrantów miejsca w strukturach formalnych i towarzyskich społeczności ponieważ nie byłiby ani wiarygodnymi członkami organizacji ani wiarygodnymi partnerami w interesach. Naturalnie, w sytuacji skrajnej pomogliby im – np. w znalezieniu prawnika – obrońcy, dali pieniądze; przesłali informacje o nich rodzinom w kraju, dali poręczenie finansowe w sądzie lub areszcie deportacyjnym, natomiast nie zatrudniliby ich u siebie, nie polecali do pracy swoim kolegom, znajomym:

“To ludzie, o których nic nie wiemy. Może popełnił jakieś przestępstwo. Jeśli miał – kto trudne życie to szkoda go ale nikomu z nas też od razu nie było łatwo” – mówiła respondentka.

Na pytanie czy gdyby np. przrzucany migrant Wietnamczyk otrzymał w Polsce status uchodźcy to wspólnota wietnamska zaakceptowałaby go – respondenci odpowiadali z pewnym ociąganiem i zażenowaniem. Nie dawali wprawdzie jednoznacznie negatywnych odpowiedzi ale wyczuwało się w nich niechęć, obawę a nawet rodzaj zawiści:

“No, jeżeli taki status otrzyma to przecież może pojechać wszędzie. Są kraje, gdzie poziom życia jest wyższy i język łatwiejszy i też są grupy wietnamskie” – odpowiedział jeden z badanych. Inny z kolei stwierdził: “A skąd u Wietnamczyka prześladowanie polityczne? Jeśli był traktowany jako wróg polityczny to powinien siedzieć w więzieniu”.

Najpełniej swój stosunek do migrantów z przrzutu – szczególnie do tych, którym przyznano by status uchodźcy wyraziła respondentka mówiąc:

“Ja uważam że oni po prostu chcieliby łatwą drogą dojść do tego na co my pracowaliśmy przez lata. A w dodatku, jeszcze pewnie będą chcieli być lepsi bo od razu mają wszystko – paszport, wizy na cały świat, mogą robić co chcą i jeździć gdzie się im tylko podoba. Tylko, że to wszystko mają z kłamstwa albo... czy ja wiem... Na szczęście my będziemy ostrożni”.

### 3. Konkluzje końcowe

Porównując wypowiedzi wietnamskich migrantów przetrucanych z wypowiedziami przedstawicieli wietnamskiej społeczności migranckiej w Warszawie wyraźnie widać rozbieżność oczekiwań, ocen i postaw oraz niebezpieczeństwo potencjalnego konfliktu interesów.

Migranci przetrucani czują się pokrzywdzeni przez sytuację losową i zawiedzeni w swych planach życiowych. Chociaż nie mówią tego wprost czują głęboko beznadziejność swojego położenia. Irracjonalną niemal wiarę w otrzymanie statusu uchodźcy, który jak uważają, podniesie ich prestiż w środowisku migrantów wietnamskich w Polsce można z pewnością uznać za typowy mechanizm obronny.

Bezgranicznie ufają, że środowisko migrantów wietnamskich jest w stanie rozwiązać wszystkie ich problemy związane z funkcjonowaniem w Polsce – zapewni pracę i opiekę, pomoże w zaadaptowaniu do życia w obcym środowisku kulturowym. Są przekonani, że zasługują w strukturach migranckich na inne, lepsze miejsce niż pozostali nielegalni migranci.

Z drugiej strony, co stanowi swoisty ironiczny paradoks, przedstawiciele wietnamskiej społeczności migranckiej w Warszawie uważają, że wśród migrantów przetrucanych nie ma Wietnamczyków. Sądzą, że obecnie w ich kraju rodzinnym nie ma żadnych obiektywnych przyczyn, aby Wietnamczycy musieli uczestniczyć w tak niebezpiecznym i patologicznym procederze. To przekonanie implikuje hipotetycznie negatywny stosunek do takich Wietnamczyków. Podejrzewają, że mogą to być kryminaliści bądź ludzie uwikłani w problemy polityczne. Niechęć i obrona przed podejrzanym migrantami przetrucanymi kieruje ich sympatie ku migrantom zatrudnionym bez pozwolenia na pracę lub przebywającym bez ważnej wizy, migrantom nielegalnym ale znanym, godnym, zaufania, tym, którzy w ich przekonaniu uczciwie i ciężko pracują lecz są nieporadni życiowo.

Poważny konflikt interesów jaki zarysowuje się pomiędzy tymi dwoma grupami polega, jak się wydaje, przede wszystkim na przekonaniu, że migranci przetrucani mogą potencjalnie zagrozić aktualnemu statusowi formalnemu członków społeczności migranckiej. Mogą skomplikować relacje wewnątrz środowiska migranckiego poprzez chęć łatwego uzyskania statusu pełnoprawnego członka społeczności migranckiej na lepszych warunkach (status uchodźcy) oraz wprowadzić w apolityczne środowisko elementy polityczne.

### Zakończenie

W rozważaniach nad potencjalnym konfliktem interesów pomiędzy migrantami przetrzucanymi, a zorganizowanymi społecznościami migranckimi, przedstawiono przede wszystkim konflikt interesów w środowisku migrantów wietnamskich.

Konflikt ten rysuje się bardzo podobnie w środowisku społeczności islamskiej. W identyczny niemal sposób reaguje ona na migrantów przetrzucanych, przydając im dodatkowo piętno grzechu i podważając ich wiarygodność jako wyznawców islamu. Ilustracją będą przytoczone poniżej fragmenty wywiadów.

#### Wywiad z dwoma obywatelami Afganistanu w ośrodku adaptacyjnym w Dembaku (A1 i A2)

[...]

– Czy liczycie na uzyskanie statusu uchodźcy?

A1. Przecież w Polsce wszyscy wiedzą co się u nas dzieje. Każdego dnia można umrzeć bez żadnej winy.

A2. Chyba na pewno dostaniemy. Ja i moja rodzina tylko na to liczy.

– Jak wyobrażacie sobie potem życie w Polsce?

A2. Będziemy pracować, a przede wszystkim nie bać się, że zabiją mi żonę i dzieci.

– Tak, ale nie znacie przecież języka, kraju, ludzi, zwyczajów. Sami mówiliście, że tu wszystko dla was jest obce, że będziecie zaczynać wszystko od początku.

A2. Nie mamy wyboru. Musimy sobie dać radę.

A1. Na szczęście mówili nam tutaj, że w Polsce jest dość dużo muzułmanów, że mają swoje organizacje, towarzystwa, są meczety gdzie spotykają się, modlą, obchodzą nawet Ramadan. To są nasi najbliżsi bracia; oni na pewno zrozumieją nas i pomogą.

A2. Nasza religia łączy wszystkich jej wyznawców, na całym świecie.

– Uważacie, że przyjmą was jak swoich i zaopiekują się wami?

A2. Nie mamy wątpliwości, że tak się stanie. Nasze prawo to oczekiwać od nich pomocy, a ich obowiązek to pomóc nam.

A1. Tak. Taki jest obowiązek i prawo wszystkich muzułmanów. Oni wiedzą o tym. Pewnie sami kiedyś też uzyskali pomoc od swoich braci.

– Czy status uchodźcy będzie dodatkowo pomocny przy uzyskaniu wsparcia w waszym środowisku?

A1. Jesteśmy w sytuacji bardzo szczególnej i to nasza sytuacja oraz fakt, że jesteśmy muzułmanami pomoże nam.

A2. Status uchodźcy pomoże nam odwdzińczyć się naszym braciom za pomoc. Ułatwi i im i nam kontakty ze środowiskami muzułmanów na świecie. To bardzo ważne zadanie.

[...]

Wywiad z dwoma przedstawicielami społeczności islamskiej w Polsce (I1 i I2)

Obydwaj respondenci mieszkają na stałe w Polsce. Mówią bardzo dobrze po polsku. Pracują we własnych firmach. Deklarują zaangażowanie w działalność w kilku organizacjach zrzeszających islamistów.

[...]

– Rozmawiałam z uchodźcami z Afganistanu...

I1. A, tak, słyszeliśmy, że ostatnio bardzo dużo ich jakoś tam dostało się do Polski.

I2. Czy to ci, którzy mówią, że uciekli przed Talibami?

– Tak, to oni.

I2. Przyjechali jak ci ze Sri Lanki jakimiś kontenerowcami, wpółżywi i jeszcze płacili jakieś straszne pieniądze.

I1. Ja gdybym miał tyle pieniędzy to zainwestowałbym w jakiś dobry interes, a nie wyrzucał...

– Gdzie, w Afganistanie?

I1. A chociażby w Afganistanie. Kraj jak każdy inny. Przecież żyli tam całe lata, przeżyli wojnę...

I2. A nawet jeśli musieli wyjechać, to dlaczego tak daleko, do kraju tak innego. Inne zwyczaje, religia – wszystko.

I1. Nie zazdroszczę im. Sam do tej pory wspominam swoje początki tutaj. Musiałem z dnia na dzień uczyć się wszystkiego.

– Oni liczą na pomoc waszego środowiska.

I1. Dlaczego akurat naszego?

– Waszego, to jest społeczności islamskiej.

I1. Problem tylko w tym, że to nie są żadni muzułmanie.

– Dlaczego tak uważacie?

I2. Muzułmanin, jeśli musi opuścić swój kraj, to przede wszystkim stara się wyjechać do innego kraju muzułmańskiego. Jeżeli tego nie robi to znaczy, że nie jest dobrym muzułmaninem. Dobry muzułmanin nie dopuści się takiego grzechu. Niedaleko Afganistanu są przecież kraje muzułmańskie.

I1. Przecież mieli pieniądze i wybór. Mogli pojechać do Iranu. W Iranie jest teraz bardzo wielu Afgańczyków.

– Wy też nie mieszkacie w kraju muzułmańskim.

I2. To były inne czasy i inne realia. Nie mieliśmy żadnego wyboru ani pieniędzy.

I1. Za to co zrobiliśmy i za to co teraz mamy zapłaciliśmy już bardzo wysoką cenę. Jeżeli mówić o ofiarach, to raczej my nimi jesteśmy.

I2. Oni są polityczni, ludzie, którym nikt z naszych nie ufa i nie będzie nigdy ufać do końca.

I1. Tak, to uchodźcy polityczni i niech szukają pomocy i miejsca w organizacjach dla uchodźców politycznych. Zresztą pewnie dostaną status azylanta i przestaną być ofiarami.

I2. Oczywiście jeśli tylko będą chcieli przyjść i pomodlić się to nikt im nie będzie bronił, chociaż szczerze w to wątpię.

[...]

Wszystkie, przytoczone powyżej wywiady pokazują także wyraźny podział na migrantów, którzy uregulowali bądź starają się o uregulowanie swojego statusu prawnego, a uczestników nagannego proceduru przetrwania. Podziały te świadczą o braku umiejętności empatycznego wczucia się w sytuację tych, których drogi do Polski były skrajnie różne.

### **Bibliografia**

Baubock R., 1991. *Immigration and the Boundaries of Citizenship*. Vien: Ashgate Publishing Company.

Bloom W., 1990. *Personal Identity. National Identity and International Relation*. Cambridge: Cambridge University Press.

Boski P., M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre, 1992. *Tożsamość a odmienność kulturowa*. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.

Głąbicka K., 1999. Przerzut migrantów do lub przez terytorium Polski. "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace Migracyjne, nr 22.

Kłoskowska A., 1996. *Kultury narodowe u korzeni*. Warszawa: .

Okólski M., 1999. Migrant trafficking in Poland. "Working Papers" ISS UW, Seria: Prace Migracyjne, nr 24.